

MYŚLI TYGODNIA

● Od miesiąca odbywa się wielki rachunek polskiego sumienia. Przeprowadza go każdy na własny użytek. Ocenia innych i siebie. Jakże mało takich, co mogą z lekkim sercem powiedzieć: — Zrobiłem absolutnie wszystko, co do mnie należało. Ale najważniejszy sens tego rachunku polega nie na rozpamiętywaniu przeszłości, własnych słabości i czynów, ale na otwarciu w przyszłość.

(BOGDAN JACHACZ — „Rzeczpospolita”)

● Z różnych radiostacji zachod-

nich płyną do nas bez przerwy na falach eteru słowa miłości. A finansujące te radiostacje rządy, przede wszystkim rząd Stanów Zjednoczonych, gorączkowo pracują nad opracowaniem takich posunięć, które by nam najsukcesyjniej utrudniły życie.

(JERZY LOBMAN — „Trybuna Ludu”)

● Zbiórka pieniędzy, odzieży, sprzętu, który może się przydać ewakuowanym, to nie tylko suma wartości materialnych. To przede wszystkim suma wartości moral-

nych. To dowód, że w ludziach tli się ciągle potrzeba ofiarności, poczucie solidarności z bliźnimi, których los doświadczył.

(IBIS — „Życie Warszawy”)

● Mimo pewnego amoku, który nas ogarnął w ubiegłym roku, nie traktuje naszego społeczeństwa jako zbiorowiska idiotów. Jest to społeczeństwo żywe intelektualnie, ale pełne urażeń i nieraz skłonne do utopii.

(Prof. CZESŁAW BOBROWSKI — „Życie Gospodarcze”)



DUNAJEC TYGODNIK PZPR

Nr 2 (63)

ROK III

Nowy Sącz, 31 stycznia 1982

Cena 10 zł



Fot. WŁADYSŁAW WERNER

BEATA DEMBOWSKA

STASZEK MARUSARZ

Gdy przyszła wiadomość, że wznawiamy wydawanie „Dunajca”, zaczęliśmy się rozgadywać za tematem specjalnie godnym uwagi, za czymś takim, co bezspornie zasługuje na podjęcie. I wtedy uprzytomniliśmy sobie, jak w naszym górskim krajo- obrazie króluje postać Stanisława Marusarza. Tyle autorzytetów padło, nie zostało się burzum współczesności. On natomiast trwa — w legendzie, w anegdotce, w pamięci średniego i starszego pokolenia. A młodzi — czy znają sportowe przewagi ni- strza dobiegającego siedemdziesiątki? Czy na pew- no słyszeli o jego ucieczce z celi śmieci?

Przypomnijmy pokrótce: wszechstronny narciarz, patriota, miał 26 lat, gdy wybuchła wojna. Ruszył wtedy szybko na kurierski szlak. Niemcy zamordowali mu trzy siostry. Dybali także na jego życie. Wpadał w zasadzki, ale zawsze wychodził z opresji cało. Skakał z pedzającego pociągu i przez zamknięte okna posterunków wroga. Przemykał się wielokrotnie przez strzeżoną granicę, uciekł z wię- zienia w Krakowie. Przeszukiwany w Nowym Sa- czu i Zakopanem, bity i namawiany do współpracy — okupantem — wytrwał, pozostał wiernym swym ideałom. Po latach opowiadał młodym słuchaczom w różnych miejscowościach Polski, że pomogła mu przestać sobą — sportowa zaprawa. A także wiara w to, że przecież Niemcy tę wojnę przegrają, że trzeba stawiać im opór.

Z góralską swadą potrafił snuć opowieść o swych stacjach na obu półkulach. Iskrzyło się od humo- ru nawet wtedy, gdy wspominał ciemną noc oku- pacji. Oto wpadł w zasadzkę podczas powrotu

z Budapesztu; osaczony w głębokim śniegu koło Szczyrbskiego Plesa słyszy, jak żołdak z dumą mó- wi:

— Staszko, ja za ciebie dostanę Żelazny Krzyż od Hitlera!

— Dostaniesz — odpowiada. — Na pewno dosta- niesz żelazny krzyż. Ale na cmentarzu!

Po wojnie wrócił ha skocznie i długo jeszcze od- nosił sukcesy. A kiedy pożegnał się ze sportem wy- czynowym, był honorowym gościem imprez mię- dzynarodowych. Podczas otwarcia zimowych igrzysk — nie pamiętam czy w Innsbrucku, czy w innej miejscowości — organizatorzy poprosili, by oddał pierwszy skok. Starszy już wtedy pan nie skłócił i ku wielkiemu zdumieniu widzów pozy- bował znów nad zeskokiem, tyle że tym razem w... eleganckim garniturze.

O Marusarzu można w nieskończoność. Opwia- dali o nim dziennikarze i literaci, sportowcy i kibice. Teraz jakby ciszej wokół kawalera Krzyża i Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. A przecież trudne czasy, jakie przeżywamy, potrzebują przy- kładów odwagi i twardości charakteru. Dlatego no- stanowiliśmy przypomnieć fragment znanego opo- wiadania, które — jak sądzimy — przypadnie do gustu nie tylko miłośnikom sportu.

Człowiek na nartach przed skokiem staje się jedną istotą godną ludzkiego wzroku. Nikt nie ma tutaj władzy równej jemu, który za chwilę oderwie się od ziemi. Jest tajemniczy i od- legły, jego ledwie uchwytne ruchy mają niepoję-

Jerzy Masior

List zimowy

Swierk się od mrozu zrobił siwy,
zimowe snuje pajęczyny —
dla twoich oczu i dla świata
jak srebrne w styczniu zaręczyny.

Noc zawsze jaśniej mrozem świeci
i gwiazda żwawiej z gwiazdki tańczy,
nad dłońmi, które tulą serce
cieplem w kolorze pomarańczy.

Choinka, niczym panna młoda,
pełna jest drzenia i poświaty —
w niecierpliwości list otwarty;
moył zimowy — list skrzydlaty.

I przyszły do mnie twe szelestne
Literki — serce — zima biała
i modłę się do białych świętych,
abyś znów do mnie napisała.

te znaczenie dla patrzących; służy mu do czegoś, ale tu, w dole, nikt się tak nie porusza. Są mu potrzebne, dobrze on już wie, co mu jest potrzebne, żeby zamienić się w ptaka. Drgnął i podniósł ręce. Widocznie tak się zrzuca z ramion ciężar ludzki. Na mglenie stał się owadem, uwaga, wysuwa an- teny... Uwaga! Nie, jeszcze sekunda, pochylił się do nart... Zaraz, nie... Tak! ale tak! Skoczył!

Skoczył wtenczas 89 m bijąc rekord skoczni, któ- ry sam niedgdy ustanowił. Przeleciał wysoko ponad wierzchołkami drzew i przez ulamek chwili zawisł na rozpostartych ramionach, jakby utępiony szczyt nieba. A potem chłopcy z tornelet biegli od- pinać mu narty. Stał wsparty na barkach dwóch młodych zawodników, trochę pobladły, odurzony lotem. Jacyś ludzie przeskakowali przez bariery try- bun, zewsząd rwał się krzyk.

Na białym spadzistym szlaku zaroilo się od pstrych figurek; oglądano ślad skoku Marusarza. Gdy megafon podawał wynik, w głosie spikera dy- gotało wzruszenie.

Było już blisko południa, góry raziły gładkim po- lyskiem. Następny miał skakać Wieczorek, zawo- dnik ze Śląska, młodszy od Marusarza prawie o dwadzieścia lat. Na trybunach wszczął się wesoly gwar, wszędzie migwały barwne chustki i roześmia- ne złotobrunatne twarze, wdałem się w rozmowę z kimś, kto mi tłumaczył, że to był ostatni skok w życiu Marusarza. Podobno sam wczoraj oświadczył, że chce jeszcze raz poczuć Kraków pod deskami,

(DALSZY CIĄG NA STR. 8)

Prawidłowy rytm produkcji zakłócają trudności surowcowo-materiałowe. W „Gliniku” miały miejsce przestoje z uwagi na brak tleniu. W ZNTK na skutek awarii zasilania wstrzymały pracę 3 wydziały oraz kotłownia. Przyczyną awarii było przecięnięcie linii. Najtrudniejsza sytuacja zaopatrzeniowo-surowcowa występuje w transporcie i komunikacji.

Nadal w wielu organizacjach partyjnych podnosi się kwestię ostatecznego rozliczenia winnych obecnego kryzysu. Postuluje się, by związki zawodowe działały w strukturze branżowej, a nie terytorialnej.

Rolnicy proponują, aby książecki docelowe uzyskiwane przy sprzedaży płodów rolnych upowolniały do zakupu maszyn rolniczych.

W środowiskach robotniczych mówi się o konieczności opracowania długofalowego programu stabilizacji zawodowej i życiowej młodego pokolenia, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego i zatrudnienia młodych.

W Zakopanem uzupełniono skład KM o 4 osoby, dokonano wyboru sekretarza ds. ekonomicznych. Został nim Marian Herbowski.

Odbywają się posiedzenia Komisji Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych na temat powoływania Komitetów Ocenań Narodowego.

Z inicjatywy KMG PZPR w Rabce kierownictwa 4 sanatoriów podjęły decyzję o przyjęciu 170 dzieci z terenów objętych powodzią. OOP wydziału transportu w NZPS „Podhale” podjęła uchwałę o udzieleniu pomocy dla poszkodowanych oraz wystąpiła z apelem do pozostałych OOP i całej załogi o przyłączenie się do akcji. Wystąpiono do dyrektora o zezwolenie na zakup obuwia dla poszkodowanych.

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu rozpatrzył sprawę Rajmunda Starzyka, oskarżonego o wywieśnienie plakatu o treści antypaństwowej. Przy zastosowaniu nadzwyczajnych złagodeżeń, sąd wymierzył mu karę grzywny w wysokości 20 tys. zł.

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu odstąpił od trybu doroząnego i skazał Tadeusza Wsola na karę 1 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem jej na okres 3 lat i grzywnę w wysokości 12 tys. zł za czynny atak na funkcjonariusza MO. Prokurator Wojewódzki uznał wyrok za rażąco niski i wniosł o jego uzasadnienie.

Obrađująca pod przewodnictwem Józefa Brozka Egzekutywa KW zaakceptowała materiały na plenarne posiedzenie. Egzekutywa zatwierdziła m. in. Jana Wdowiaka na kierownika referatu kadr KW PZPR i Annę Machnikow-

SYTUACJA W NOWOSĄDECKIM

(wg biuletynu „Nasze sprawy”
redagowanego przez Wydział Informacji i Analiz KW PZPR)

ska — na zastępcę kierownika Wydziału Ekonomicznego KW. Egzekutywa zaakceptowała wybór Józefa Luby na sekretarza KM PZPR w Nowym Targu i Zbigniewa Olańskiego — na sekretarza KM PZPR w Zakopanem.

ODWOŁANI ZE STANOWISK: Kazimierz Duda — naczelnik gminy Czorsztyn, Stanisław Kruczek — naczelnik gminy Jablonka, Władysław Sobczyk — naczelnik gminy Bobowa, Stanisław Kotarba — kierownik działu planowania przestrzennego, architektury i nadzoru budowlanego Urzędu Miasta Nowego Sącza.

OBOWIĄZKI NACZELNIKÓW powierzone następującym osobom: Janina Bocheńska — Kamionka Wielka, Marian Borowicz — Jablonka, Stanisław Buńda — Bukowina Tatrzańska, Ryszard Marcinek — Podgórodzie, Józef Wojtan — Lubień, Andrzej Dębski — Czorsztyn.

ODWOŁANI DYREKTORZY: Kazimierz Chapko — WPK, Zenon Trzupke — Urząd Wojewódzki, Józef Zuzak — „Glinik”, Aleksander Żabiński — FWP Krynica.

POWOŁANI NA STANOWISKA DYREKTORÓW: Wiesław Skwarka — WPK, Leszek Sus — WPPFAiNB, Główny Architekt Woj., Józef Guziak — Przedsiębiorstwo Usług Pozaprodukcyjnych Gospodarki Komunalnej w Nowym Targu, Kazimierz Wójciszewski — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Nowym Targu, Aleksander Piasecki — WZIR.

ODWOŁANI ZE STANOWISK W SPÓŁDZIELCZOŚCI: Bolesław Dywan — z-ca prezesa SKR w Jankowej, Witold Wnęk — z-ca prezesa SKR w Rabie Wyżnej, Antoni Wójcikiewicz — prezes SKR Moszczenica, Mieczysław Daszkiewicz — prezes GS w Rabce, Marian Rapacz — pełnomocnik Zarządu GS ds. Obszaru Rolnego w Rabce, Apolinary Drożdż — prezes GS w Jablonce, Kazimierz Pach — z-ca prezesa GS Krem-pachy, Emil Tubek — z-ca prezesa GS w Łuźnej, Józefa Opach — z-ca prezesa GS w Skrzydziej, Józef Komorek — z-ca prezesa GS w Szczawnicy, Julian Dunajczan — prezes GS Bukowina Tatrzańska, Julian Skrętkowski — kierownik zakładu produkcji masarskiej WSS „Społem” Nowy Targ, Ryszard Krauszowski — kierownik zakładu produkcji garmażeryjnej WSS Nowy Targ, Jan Koźlak — kierownik brygady re-

montowej WSS Nowy Targ, Stanisław Siemek — dyrektor WSS „Społem” Rabka.

14-20 stycznia 1982

W odpowiedzi na apel Biura Politycznego o pomoc dla powodzią z inicjatywy organizacji partyjnych i młodzieżowych a także załóg zakładów pracy i poszczególnych osób organizowane są zbiórki pieniędzy, żywności i odzieży. W Zakopanem dom wczasowy „Krokus” i hotel Orbis „Kasprowy” zadeklarowały przyjęcie dzieci z zagrożonych terenów, w Piwnicznej Gospodarstwo Rolno-Leśne zebrało na ten cel 10 tys. zł, a Spółdzielnia „Watra” 8 tys. zł. Załoga spółdzielni przekaże także obuwie. Członkowie partii ze Starego Sącza Włodzimierz i Ewelina Karwat przekazali na konto powodzią kwotę 1000 zł.

Na zebraniach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację wyrażane jest zdecydowane poparcie dla działań Wojskowej Rady Ocenań Narodowego oraz zaufanie do generała Jaruzelskiego. Członkowie ZBoWiD apelują do społeczeństwa o zdyscyplinowaną i wydajną pracę oraz podjęcie działalności służącej idei porozumienia narodowego a także kontynuacji reform.

Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu skazał w trybie doroząnym Bronisława Wielgośa na karę 3 lat pozbawienia wolności i utratę praw obywatelskich na 2 lata, za prowadzenie działalności związkowej i organizowanie akcji protestacyjnej w „Gliniku” po 13 grudnia 1981.

Prokurator Rejonowy w Zakopanem wniosł do Sądu Najwyższego o rewidację od wyroku w sprawie przeciwko Jerzemu Lewcunowi o organizowanie akcji protestacyjnej po 13 grudnia 1981 r. w SZRODiM w Zakopanem. Prokurator w sądzie wyższego wymiaru kary.

Komisja Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych wyraziła poparcie dla inicjatyw powoływania Komitetów Ocenań Narodowego w województwie. Określiła zasady współpracy w tych działaniach. Uczestnicy obrad z uznaniem przyjęli informację nt. samorzutnie organizowanej przez społeczeństwo województwa pomocy dla ludzi dotkniętych klęską powodzi. Ustalono treść apelu do społeczeństwa województwa nowosądeckiego.

Wojewódzka Komisja Współdziałania Partii i Stronnictw Politycznych w Nowym Sączu wyrażając poparcie dla apelu centralnych władz politycznych i wojskowych o pomoc dla osób dotkniętych powodzią, zwraca się do wszystkich mieszkańców województwa o udzielenie dalszej pomocy współobywatelom dotkniętym nieszczęściem.

Komisja Współdziałania przekazuje słowa uznania dla wszystkich mieszkańców naszego województwa, którzy samorzutnie zaczęli organizować pomoc dla powodzią. Równocześnie Komisja Współdziałania dziękuje ofiarodawcom — załogom zakładów pracy, instytucjom i poszczególnym obywatelom za ten szlachetny przejaw humanitaryzmu.

Apel podpisali — I sekretarz KW PZPR, Józef Brożek, prezes WK ZSL, Stanisław Śmierciak, przewodniczący WK SD, Czesław Grzesiak.

Odbywają się zebrania partyjne. Obok żądań rozliczenia byłych członków władz centralnych padają głosy domagające się rozliczenia ekstremy „Solidarności” za zrujnowanie gospodarki i malwersacje finansowe. Notuje się krytyczne uwagi, że sądy wydają zbyt łagodne wyroki i odstępują od trybu doroząnego.

W środowisku wiejskim postuluje się jak najszybsze unormowanie spraw własnościowych oraz lepsze zagospodarowanie Państwowego Funduszu Ziemi. Notuje się głosy za weryfikacją rent przyznanych w ostatnim 10-leciu.

Zmiany wniesione przez Komitet Gospodarczy do projektu podwyżek cen zostały przyjęte pozytywnie. W środowisku wiejskim stwierdza się, że nowa norma przysłała mięsa dla rolników jest za niska, gdyż nie uwzględniono specyfiki regionu.

Na terenie województwa trwają obchody rocznicy wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. W miastach i miejscowościach, gdzie znajdują się miejsca upamiętnione walkami, odbywają się uroczystości. Pod pomnikami, na grobach żołnierzy polskich i radzieckich składane są wieńce i kwiaty. W szkołach odbywają się apele, akademie i lekcje wychowawcze poświęcone omówieniu walki o niepodległość.

Egzekutywa KW omówiła przygotowania do plenarnego posiedzenia na temat zadań nowosądeckiej wojewódzkiej organizacji partyjnej w dziedzinie odradzania i aktywizacji partii. W następnym punkcie obrad Egzekutywa zapoznała się z informacją Wojewódzkiej Komisji Planowania o wykonaniu zadań gospodarczych w województwie nowosądeckim za rok 1981. W obradach, którym przewodniczył tow. Józef Brożek uczestniczyli Pełnomocnik Biura Politycznego KC PZPR w naszym województwie tow. Ryszard Marcinkowski.



7-14 stycznia

Najwyższe zarobki przy końcu ub. roku były w Odzieżowej Spółdzielni Pracy w Nowym Targu (przeciętnie 12.165 zł), a najniższe — w Spółdzielni Pracy „Koronka” w Bobowej (przeciętnie 5.622 zł).

Piętnaście nutrii, trzydzieści królików, kury, drewniana szopa oraz narzędzia rolnicze padły ofiarą pożaru w Marcinkowicach.

Materiały tekstylne wartości 280 tys. złotych znalezione w mieszkaniu Olgi P. z Nowego Sącza.

DUNATIC 2

W Urzędzie Wojewódzkim narada kierowników rejonowych wydziałów zatrudnienia. Mówiono m. in. o projekcie uchwały Rady Ministrów w sprawie tworzenia, podziału i gospodarowania funduszem aktywizacji zawodowej.

Pożar w Dobrej. Spaliła się stodoła. Straty szacuje się na 70 tys. złotych. Akcja straży pożarnej zapobiegła rozprzestrzenianiu się ognia na sąsiednie budynki.

Sześćdziesiąt milionów złotych dodatkowej produkcji dał w ubiegłym roku Zakład Materiałów Izolacyjnych „Matizol” w Gorlicach. Młwinią dyrektorem naczelnym, Stanisław Swinarski i jego zastępcą, Józef Wójcik: „Był to trening przed nadchodzącą reformą gospodarczą. Zerwaliśmy ze starymi metodami; wypisywaniem i wysyłaniem zamówień, administrowaniem w zakładzie, oczekiwaniem na wytyczne. Bezpośrednie kontakty z kontrahentami w

mochny więzi kooperacyjne z głównymi dostawcami, poznaliśmy ich możliwości, oni — nasze potrzeby — a wszystko z myślą o przyszłości...”

Wyroby ze srebra i artykuły optyczne wartości 811.424 zł sprzedadał protekcyjnie kierownictwa jednego ze sklepów WPHW w Nowym Sączu. I tym razem przestępstwo wykryła milicja, a nie kontrola wewnętrzna.

Dwie narady w Urzędzie Wojewódzkim: przedstawiciele organizacji i instytucji obsługujących rolników oraz kierowników placówek kulturalno-oswiatowych.

Odwołano zaplanowane w Krynicy Mistrzostwa Europy w saneczkarstwie.

Zakopane. Do mieszkania 82-letniego mężczyzny wtargnął niezany osobnik. Przymusiwszy ofiarę zjadł dwóch tysięcy złotych. Następnie zainteresował się barometrem i telewizorem. Po namyśle zabrał telewizor. Milicja ostrzegła przed wpuszczaniem do domów nieznanymi.

Wznowiły działalność kluby Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowym Sączu i Zakopanem, Państwowy Teatr Lalek „Rabcio”, amatorski teatr lalek z Nowego Sącza, niektóre wiejskie kluby, kina. Otwarto muzea i ga-

lerie Biura Wystaw Artystycznych. W Nowym Sączu obejrzeć można doroczną wystawę prac członków miejscowego Oddziału ZPAP, a w Zakopanem jubileuszową wystawę malarstwa Zenona Pokrywczyńskiego.

W naradzie prezesów terenowych komitetów ZSL uczestniczył sekretarz NK ZSL, Józef Koziol. W dyskusji poruszono sprawę kartek żywnościowych dla rolników z terenów górskich, a także dla właścicieli gospodarstw specjalistycznych. Proponowano wprowadzenie talonów żywnościowych za oddany żywiec.

Zakopane: wskutek wadliwej instalacji choinkowej wybuchł pożar, straty szacuje się na około 90 tys. złotych.

Komisja WRN ds. odnaceń państwowych rozpatrzyła i zapoinowała siedemdziesiąt dwa wnioski o odnaceń państwowe i jedenaście za zastąpienia dla województwa nowosądeckiego.

Gotowość niesienia pomocy ofiarom powodzi w Plockiem zgłosił m. in. członekowie PZPR z Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych, Elektryków Wodnej w Roznowie, PGT „Śnieżnica”.

Trwają zebrania oddziałowych organizacji partyjnych. Najpilniejszym

● Egzekutywa Komitetu Miejskiego w Nowym Targu oceniła stopień realizacji uchwał IX Nadzwyczajnego Zjazdu przez nowotarską organizację partyjną. Dokonano również przeglądu kadry kierowniczej oświaty.

● Komitet Miejski, naczelnik miasta i dyrekcja PPU w Szczawnicy podjęły działania zmierzające do udzielenia pomocy dotkniętym klęską powodzi w województwie płockim. zaofiarowano około 150 miejsc w sanatoriach. Podobne meldunki napływają z instancji partyjnych w Rabce i Zakopanem.

● Załoga Zakładu Przemysłu Drzewnego w Nawojowej z inspiracji egzekutywy POP postanowiła pracować w wolną sobotę na dwóch pełnych zmianach, a uzyskany dochód ze sprzedaży na krajowy rynek tarczy przeznaczyć na pomoc dla powodzi.

● Nad sprawami młodych obradowały na wspólnym posiedzeniu egzekutywa Komitetu Gminnego PZPR i Zarząd Gminny ZSMP w Łukowicy.

● Egzekutywa Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Starym Sączu dokonała oceny postaw aktywności partyjnej wobec wydarzeń ostatnich miesięcy. Ocenia również funkcjonowanie w warunkach stanu wojennego administracji terenowej oraz handlu i usług.

● Powiat Dolny Kubin w CSRS przekazał dla mieszkańców Nowego Targu dwa kontenery darów, głównie żywności. Warto dodać, że w 1980 r. miejska nowotarska instancja PZPR nawiązała współpracę z Komitetem Powiatowym Komunistycznej Partii Słowacji w Dolnym Kubinie.

● Na zebraniach organizacji partyjnych w Gorlicach wysuwane są wnioski dotyczące: ujednolicenia terminów wolnych sobót w zakładach na terenie miasta ze względu na funkcjonowanie komunikacji, przyznania kart zaopatrzenia w mięso rolnikom do 1 hektara użytków rolnych, wprowadzenia reglamentacji tłuszczów zwierzęcych i roślinnych, usprawnienia funkcjonowania handlu.

● Organizacja partyjna we wsi Nowe Bystre w gminie Tatrzańskiej działa już 20 lat. Z jej inicjatywy zmieniono się oblicze tej góralskiej wsi: wybudowano drogę i uruchomiono komunikację PKS, zbudowano sklep i wodociąg wiejskie, uaktywniono Kółko Rolnicze. Z końcem listopada 1980 r. członkowie POP pod presją części środowiska ograniczyli swoją aktywność, a kilku postanowiło nawet złożyć legitymacje partyjne. Z tym większym zadozwoleniem przyjęliśmy informację sekretarza KM partii w Zakopanem, Ignacego Czerwińskiego, o reaktywowaniu działalności tej zastępowej POP.

● W całym województwie odbyły się środowiskowe narady nauczycieli — członków PZPR poświęcone aktualnym problemom pracy oświatowo-wychowawczej.

● Komitet Gminny w Dobrej wybrał nowym I sekretarzem tej instancji Tadeusza Kubowicza. Tematem posiedzenia były aktualne zadania w pracy partyjnej.

● Podstawowa Organizacja Partyjna w Sądeckich Zakładach Naprawy Samochodów podsumowała swą działalność za okres ubiegłego roku. Postanowiono skoncentrować pracę POP na umacnianiu zdobytego już wśród załogi autorytetu, wyegzekwowaniu realizacji wcześniej podjętych wniosków, poprawie dyscypliny partyjnej i regularnym prowadzeniu szkolenia politycznego oraz wdrażaniu w życie założeń reformy gospodarczej.

● Kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej w Szczawnicy, Władysław Soltys, tak określa sytuację polityczną w rejonie swej działalności: ... Dominuje opinia, że stan wojenny przyczynił się do wzrostu dyscypliny społecznej, ograniczenia pi-

jaństwa, zmuszenia do pracy „urodzonych w niedziale”. Gdyby dziś odwołano został stan wojenny — administracja państwowa i gospodarcza nie byłaby jeszcze w stanie utrzymać obecnego ładu, porządku i rytmu produkcji. Administracja zbyt często ogłasza na komisarzy wojskowych, a sama wykazuje niewiele inwencji...

● Kierownik ROPP w Krynicy, Wojciech Kierczyński, stwierdza: „Organizacje partyjne chętniej obecnie organizują zebrania. Tematów i problemów jest wiele — tak partyjnych jak i gospodarczych — chociażby sprawa przejmowania sanatoriów i ośrodków wypoczynkowych oraz nowego ich usytuowania. W rytmicznej produkcji przeszkadzają braki surowcowe i kooperacyjne, np. w Zakładach Stołarki Budowlanej w Grybowie trzeba było złożyć udzielić 10 dniowego urlopu z powodu braku tarczy.

● Rejonowy Ośrodek Pracy Partyjnej w Nowym Sączu, którym kieruje Andrzej Cisoń, zorganizował i przygotował do pracy w POP i OOP zespół lek-torski. Niektóre organizacje partyjne w tym rejonie

PARTIA W DZIAŁANIU

postulują przeprowadzenie weryfikacji szeregów partyjnych dla ich oczyszczenia i umocnienia. Krytycznej opinii poddawane są instytucje obsługi rolnictwa szczebla wojewódzkiego.

● Kierownik ROPP w Gorlicach, Kazimierz Sterkowicz, mówi: „Frekwencja na zebraniach partyjnych znacznie się poprawiła. Dyskusja koncentruje się głównie wokół spraw gospodarczych i społecznych. Wiele emocji wzbudza propozycje nowych cen artykułów żywnościowych, opału i energii, a głównie propozycje rekompensat. Ze względu na brak części zamiennych bardzo trudna sytuacja występuje w komunikacji PKS i WPK.

● Natomiast Henryk Migacz — kierownik ROPP w Rabce twierdzi, że ... w wielu POP trzeba wrócić do omówienia programu przyjętego na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR, gdyż nie wszędzie jest on dostatecznie znany. Niektórzy towarzysze pytają: co dalej z partią? Takiego pytania zadawać nie wolno, bo PZPR ma zbyt wielki dorobek; błądy, to margines jej działania. Należy stawiać pytanie: co w niej uzdrowić?

● W Komitecie Miejsko-Gminnym PZPR w Muszynie opracowany został nowy projekt modelu lecnictwa uzdrowiskowego.

● W okresie pierwszego miesiąca stanu wojennego złożono w woj. nowosądeckim 161 legitymacji partyjnych, natomiast skreślonych zostało z inicjatywy POP aż 465 członków i kandydatów. W tym okresie komisje kontroli partyjnej i egzekutywy instancji terenowych wydalili z partii 23 członków.

Odwołanych zostało z funkcji 29 członków terenowych instancji partyjnych oraz 12 członków ich egzektyw.

● Zanotowano pierwsze od wielu miesięcy przyjęcia do partii. Przyjęli nowych towarzyszy POP w Zakładzie Gospodarczym WZSR, KFAP i Zakładzie Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Limanowej, „Transbudzie” w Zakopanem, Urzędzie Gminy i Urzędzie Pocztowym w Gorlicach oraz w Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krościenku.

● Wydział Rolny i Gospodarki Żywnościowej KW zobowiązał dyrektora Zakładów Mięsnych w Nowym Sączu do niezwłocznego przejmowania z punktów skupu bydła i trzody chlewnej, gdyż oficerowie z Terenowych Grup Operacyjnych poinformowali o przypadkach przetrzymywania skupionych zwierząt w Mszanie Dolnej i Łącku.

● Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Gminnego w Bobowej określono zadania dla organizacji i członków partii w aktualnej sytuacji politycznej i gospodarczej. Uczestniczyli w nim sekretarz KW Tadeusz Rabiński i przedstawiciel KC PZPR, Stanisław Kozakiewicz.

● Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Gminnego w Łososinie Dolnej określono zadania organizacji i członków partii na najbliższy okres. Członkowie instancji zebrali kwotę 5,5 tys. zł na pomoc dla ofiar powodzi.

● Na zebraniu POP w Łososińskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego domagano się rozliczenia kierownictwa „Solidarności” za działania wymierzone w państwo i ustrój.

● Członkowie partii w Bukowinie Tatrzańskiej stwierdzili brak koordynacji w transporcie skupionego bydła i trzody, przez co zwierzęta pozostają w warunkach zimowych w punktach skupu.

● Członkowie OOP nr 2 w Krakowskich Zakładach Armatur w Jordanowie za ważny punkt programu swego działania uznali przyspieszenie budowy przedszkola w Jordanowie.

● Organizacja partyjna GS w Rabce skreśliła 5 członków ze swej ewidencji za bierność i nierealizowanie obowiązków statutowych.

● Głównym problemem poruszonym na zebraniu POP w RPKG w Starym Sączu były sprawy czystości i jedności szeregów partyjnych. Wnioskowano, aby wybory do rad narodowych zorganizować w warunkach pełnej normalizacji życia społeczno-politycznego i gospodarczego kraju, po zakończeniu stanu wojennego i połączyć je z wyborami do Sejmu PRL.

● Na zebraniach partyjnych w Krynicy — informuje — Jerzy Skrzypski — I sekretarz KM-G — najwięcej uwagi poświęca się działalności partii w warunkach stanu wojennego, przyszłości ruchu zawodowego, pracy partii z młodzieżą oraz sprawom reformy gospodarczej. Wiele niepewności związanych jest z proponowaną reformą cen. Często padają głosy, aby przed sądem postawić nie tylko ekipę Gierka i Jaroszewicza, ale również kierownictwo „Solidarności” za zrównanie gospodarki strajkami i za zamiary obalenia władzy ludowej.

● Egzekutywa Komitetu Gminnego w Jablonce wystąpiła z wnioskiem o rozwiązanie POP w Gminnej Spółdzielni z powodu braku gwarancji prawidłowej pracy w okresie stanu wojennego. Natomiast egzekutywa KG w Białym Dunajcu wystąpiła o odwołanie ze stanowiska wiceprezesa GS w Nowym Targu odpowiedzialnego za złe funkcjonowanie handlu w tej gminie.

ROMAN KOSTANECKI

zadaniem jest odzyskanie przez Partię autorytetu w społeczeństwie. Oto co na ten temat powiedzieli pracownicy Wydziału Elektrycznego w SZEW-ie. Antoni Rogowski: „W organizacjach partyjnych nie znajdujemy jakiegokolwiek uniwersalnej recepty na odzyskanie przez naszą partię autorytetu. Był Zjazd, uchwalono dobry — zgodny z oczekiwaniami szeregowych — członków — program i należy konsekwentnie wcielić go w życie, a autorytet przyjdzie sam”. Józef Ogorzałek: „Mowa o partii i socjalizmie powinna być zrozumiała dla przeciętnej człowieka. Za dużo wokół nas pięknych ale nie zawsze zrozumiałych haseł. Sądzę, że przyciągnąć młodzież możemy właśnie poprzez jasne, zrozumiałe dla wszystkich określenie naszych celów”.

● Aresztowano Józefa Sz., mieszkańca Zakopanego, który włamał się do sklepu zabierając papiery i artykuły żywnościowe wartości 690 złotych.

● Pół litra spirytusu w Rabce próbowano sprzedać za 3000 zł. Transakcję uniemożliwiła interwencja MO.

● O działalności sił antysocjalistycznych w Polsce mówił — podczas spotkania przedstawicieli OOP w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego — pułkownik Czesław Białowas z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

● Rzecznik prasowy Wojewody podaje, że odbyła się narada kierowników

zakładów pracy o zasadach funkcjonowania przedsiębiorstw w okresie stanu wojennego.

● Na rzece Kamiency w Nowym Sączu pojawiły się dwa labędzie. W trosce o zdrowie i bezpieczeństwo rzadkich ptaków strażacy usiłowali je pochwyć. Niestety, bez rezultatu. Podobno ptaki przeniosły się na Dunajec.

● W Łętowni włamanie do szkoły podstawowej. Skradziono... 220 zł. Najmłodszy ze sprawców ma dwanaście lat, dwaj pozostali po piętnaście.

● Skupiono dzisiaj trzysta osiemdziesiąt siedem sztuk trzody, trzysta sześćdziesiąt — bydła oraz trzydzieści siedem cieląt. W ubiegłym roku odpowiednio: dwieście osiemdziesiąt, sto siedem, trzynaście. Dają chyba o sobie znać mrozy i brak paszy.

● Pożary: w magazynie bufetu WSS „Społem” w Nowym Sączu oraz w piekarni „Saturn”. Za naszym pośrednictwem strażacy zwracają uwagę społeczeństwa na ostrożniejsze obchodzenie się z ogniem otwartym, utrzymywanie porządku na strychach i w stodołach, nie obciążanie instalacji elektrycznej nadmiernym poborem energii oraz zapewnienie opieki nad dziećmi i osobami niepełnosprawnymi, które najczęściej są sprawcami pożarów.



WALKA

Rozmowa z JÓZEFEM RAKIEM,
I sekretarzem Komitetu Zakładowego
PZPR w Fabryce Maszyn Górniczych
i Wiertniczych „Glinik” w Gorlicach.

— Zaczynamy od życiorysu...
— Urodziłem się w podbeszowskiej wsi. Jestem żonaty, mam dwie córki w wieku szkolnym. Ukończyłem Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie, tam przeżyłem październikową odnowę. Jestem również absolwentem Studium Stosunków Międzynarodowych przy Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz lektorem partyjnym. W „Glinku” pracuję od jedenastu lat, do 15 grudnia ub. roku zajmowałem stanowisko kierownika Wydziału Głównego Odlewniaka.
— Po miesiącu od wprowadzenia stanu wojennego, jak ocenia Pan stan umysłowy załogi?
— Walka o umysł trwa. Obserwujemy podwyższoną frekwencję na zebraniach podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych i — co ważniejsze — ożywione dyskusje. Można powiedzieć — przebudzenie ze śpiączki. Wrotełem właśnie z zebrania OOP na Wydziale Obciążników. Prawie każdy członek organizacji zabierał głos. Większość pracowników ocenia decyzje władz jako słusze, choć nikt nie ukrywa, że była to smutna i dramatyczna konieczność. Z załamaniem zauważa się, że piękny w zaraniu i założeniach ruch, jakim była „Solidarność”, poszedł w ślepy zaułek. Nie wszyscy towarzysze z instancji zakładowej sprokali wymogom nowej sytuacji, stąd też znacząco „przemoblowaniu” uległ komitet zakładowy. W naszej partii jest miejsce tylko dla tych, którzy pragną odnowy w duchu uchwał IX Zjazdu.
— Co jest „tematem dnia” na partyjnych zebraniach?
— Mówi się dużo o sprawach politycznych, ale najwięcej o produkcyjnych i społecznych. Życie

MŁODE,

„Zwracamy się do Was, Koleżanki i Koledzy z gorącym apelem o okazanie solidarności i współżycie podwładnym, którzy ucierpieli na skutek gwałtownych wylewów Wisły w rejonie Plocka. Prosimy o przeprowadzenie zbiórki pieniędzy i darów materialnych: zboża, konserw, ziemniaków itd.”

Z taką prośbą zwróciło się 14 stycznia Prezydium ZW Związku Młodzieży Wiejskiej do wszystkich członków organizacji i całej młodzieży wiejskiej. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać: pierwszy sygnał nadszedł z Marcinkowic, gdzie zarząd szkolny ZMW przy Zespole Szkół Rolniczych zebrał na pomoc dla powodźnian 5.000 zł. Dalsze meldunki napływają każdego dnia.

Hasło pomocy ofiarom powodzi podjęły wszystkie organizacje młodzieżowe województwa. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej zebrał na ten cel blisko 100 tysięcy złotych...

Liczy się każda, nie tylko finansowa forma pomocy. Specjalny alert ogłosił naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego. W odpowiedzi na Komendy Chorągwi ZHP w Nowym Sączu rozpropagowała

15—21 stycznia

● Pięćset naboju do karabinu sportowego odkryto w tartaku w Tymbarce. Amunicja znajdowała się w nie używanej szafie.

● Dwadzieścia dwie tony lekarstw, odżywek i odzieży nadeszły z Francji dla zakopiańskich sierot, dzieci chorych i upośledzonych. Pomoc zorganizował prezes Międzynarodowego Komitetu Organizatorów Festiwalu Folklorystycznych.

● Narady kierowników gminnych służb rolnych w Gorlicach, Nowym Sączu, Limanowej i Nowym Targu.

● Pierwsza grupa dzieci z Plockiego dotarła do Rabki.

● Pożar w Rabie Niżnej. Spłonął traktor, maszyny i narzędzia rolnicze, trzydzieści ton siana, dwadzieścia ton słomy oraz dach budynku. Straty sięgają 300 tys. złotych. Sprawna akcja straży pożarnej zapobiegła przereaccji straży ognia na — odległy zaledwie o dwa metry — budynek mieszkalny.

● Na sześć miesięcy pozbawienia wolności oraz 8 tys. zł grzywny skazał sąd rejonowy w Nowym Sączu mieszkańca Januszowej Józefa R. za nielegalną produkcję alkoholu.

Trudno budować dziś pomost zaufania między władzą a społeczeństwem, ale musi on powstać. Ludzie przeżywają jeszcze stan niepokoju. Wynika on z ogromu trudności, oddziaływania zmagających opinii i rzekomo prawdziwych informacji antypaństwowych, sterowanych przez tych, którym zależy na podtrzymaniu napięcia. Istnieją wreszcie szereg obiektywnych przyczyn, takich jak ograniczenia stanu wojennego, które dla nikogo nie są przyjemnością, a także z nieznanymi w istocie, bo trudnymi do przewidzenia perspektywami przyszłości.

Zapowiedziana zmiana struktury cen detalicznych napawa większość ludzi lekkiem o przyszłość. Postęp gospodarczy, choć jego zapowiedzi zaznaczają się tu i ówdzie, zwłaszcza w wydobyciu węgla, jest jakby ukryty za mgłą niepewności. Restrykcje administracji amerykańskiego prezydenta, Ronalda Reagana, mimo iż nie przez wszystkie państwa Zachodu przyjęte jako słuszne, będą brzemieniem dla egzystencji i produkcji w Polsce. Pomoc państw socjalistycznych daje nam szansę, ale nie można liczyć na to, że wystarczy na pokrycie potrzeb kraju, który liczy 35 milionów mieszkańców i ma ogromny

szty bowiem jakie przypadłoby płacić narodowi polskiemu za rojenia przeciwników socjalizmu o przebudowie status quo w Europie — czy nawet w świecie, mogli położyć na szalę sprawę, której na imię poszerzenie wpływów imperium prawicy amerykańskiej tylko wyrachowani gracze. Czują to nawet i rozumieją leźni rozsądni burżuazyjni politycy naszego kontynentu, a także innych części świata. Trudno im odrzucać wprost antykomunistyczną retorykę Reagana, ale ich opór przeciwko antypolskim działaniom, zwłaszcza w sferze ekonomicznej, jest niesłychanie zmienny. Wiedzą przecież, iż interesy ludzkości określane są nie przez starcia polityczne czy zbrojne, ale przez drogowskazy konkretnych gospodarczych i kulturowych korzyści wzajemnych.

Jakże więc myśleć powinniśmy o własnym państwie, o władzach, które usiłują zorganizować działanie społeczne do pracy nad wydobyciem gospodarki z głębokiego kryzysu? Możemy władzy nie kochać, niechaj na to zasłuży, ale musimy jej pomóc. Nie ma bowiem innego wyjścia. Kto czynić to będzie z motywów ideowych — chwala mu, daje dowód mądrości. Ale

Tadeusz Lembowicz

Krajowa Agencja Robotnicza

Pomyślmy o przyszłości

przemysł nastawiony dotąd na import wielu surowców i innych składników niezbędnych do produkcji.

Niepewność zatem budzi lęk, albo nawet bezkierunkowość sprzeciw. Myślę oczywiście o ludziach nie stanowiących opozycji politycznej, o obywatelach państwa, którzy pragną żyć normalnie, pracować dobrze, którzy chętnie wspieraliby odbudowę dobrych nadziei.

Istnieją również rzesze ludzi nie tylko rozumiejących złożoność naszej sytuacji, ale i mających szersze spojrzenie na drogi wyjścia z zastrój. Obywatelski zatem nurt, jakże ważny wśród innych postaw. I w tym nurcie ludzie również poszukują trwałych motywów dla swych działań. Mogą one być tak liczne, jak liczne są odmienności w postawach światopoglądowych, czy w oświadczeniach wyznawanych celach istnienia państwa.

Ale jedno przeciwieństwo winno dziś wspólną płaszczyznę porozumienia: ochrona państwa i organizowanie życia gospodarczego, ładu, społecznej sprawiedliwości i praworządności.

Cokolwiek tam, gdzie na świecie, napisz lub powiedz o nas, my wiemy najlepiej, iż Polska jest tylko jedna, istniejąca realnie w określonych granicach. I że Polacy tu na tym skrawku ziemi, układają swoje życie w zbiorowości na rodowej, do której inni, poza naszymi państwowymi granicami mogą się tylko przyłączać emocjonalnie, albo od niej dystansować.

Przedkładanie zatem wizji nowych podziałów świata, podważenia europejskiego ładu, niemożliwe przeciwieństwo bez wojny, jest w rzeczywistości działaniem nie liczącym się z losem i życiem milionów ludzi, ich rodzin i dzieci. A niestety, są też Polacy, za granicą i w kraju, myślący w tych kategoriach.

Bez względu na barwę swych stanowisk ideowe uzasadnienie, opowiadanie się za taką koncepcją to w istocie wyraz obecności emocjonalnej wobec własnego narodu. W skrajnych zaś przypadkach — zimnej kalkulacji politycznej, której przesłanki nie mogą przecież być w takiej sytuacji polskiej, lecz z gruntu obec. Ko-

edyby nawet poszukiwał jedynie sposobu poprawy egzystencji społecznej, miał wyłącznie na celu likwidację trosk ludzkich, zapobieżenie stagnacji — zasługuje na szacunek. Trzeba nam działać konkretnie, w warunkach jakie istnieją. A więc uznać, że szansą poprawy wspólnego losu jest dziś ułożenie spraw, a to zależy wprost od tego, jak Polacy wesprą swoją władzę.

Jeśli można poszukiwać w historii analogii w prądach umysłowych jakie kształtowały dawniejsze aktywne postawy, wyznaje, że jestem zwolennikiem ożywionej ideą postępu, swoistej w naszych warunkach historycznych, pracy organizacyjnej — hasła pozytywistowskiego. Romantyzm bowiem budujący swe emocjonalne wizje w oderwaniu od realiów, choć uzasadnione wówczas wielkim celem powołania własnego państwa polskiego, które przecież nie istniało, przechwał co prawda tradycje wolnościowe, ale nigdy nie doprowadził do zwycięstwa, częściej wykrwawiał naród.

Polska zaś dziś istnieje, zorganizowana we własne państwo. Polacy zachowali własną tożsamość przez ponad wiek niewoli przede wszystkim w wyniku prozaicznych działań gospodarczych, oświatowych, kulturalnych i społecznych, utrwalających polski stan posiadania i świadomość narodową.

Dzisiaj mamy przeciwieństwo do wszystkiego. Podważanie polskości Polski nie ma więc nic wspólnego z romantyzmem dążeń wolnościowych. Jest liczeniem na dezorientację ludzkiej świadomości. Na pomieszenie pojęć, co stało się przy wznym udziale licznych odmów prawicy politycznej i konserwatystów społecznych, którym sen o Polsce kojarzy się z walką, wojną, a więc śmiercią, a nie życiem.

Żyć trzeba, ludzie chcą i będą żyć, choćby mieli wiele jeszcze pretensji, obolałych myśli i niezagojonych ran, muszą się sami ze sobą ułożyć, zawierzając faktom, uświadomić sobie rzeczywisty warunek odrodzenia kraju. Jest nim praca. Na każdym nawet najwęższym odcinku. To bowiem gospodarka, jej wydzwignięcie może zdecydować o życiu narodu.



(DALSZY CIĄG ZE STR. 3)

● Kolejny transport darów z Bańskiej Bystrzycy. Sześć ciężarówek odzieży, obuwia, środków piorących, żywności, przyborów szkolnych. Przekazali je przewodniczący WRN w Bańskiej Bystrzycy, Jan Pikula, sekretarz KW KPS, Jan Ojpor oraz dyrektor WKKFiT, Wojciech Kortisz.

● Funkcjonariusze MO znaleźli u jednego tylko z mieszkańców Słopnie pięćdziesiąt litrów zacieru samogonu, dwa litry gotowego wyrobu oraz zabezpieczyli kompletną aparaturę do destylacji.

● Wojewódzki Zespół ds. pomocy dla powodźnian zaapelował do naczelników

o organizowanie jej na terenie wszystkich gmin.

● ZSL-owcy z Nowego Sącza dyskutowali o Obywatelskich Komitetach Ocena Narodowych.

● W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego spotkanie z przedstawicielami Wydziału Handlu UW w sprawie cen i rekompensat.

● Dyrektorzy ZOZ na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim omówili projekt nowego systemu plac dla służby zdrowia.

● Mszana Dolna: narada aktywu miejsko-gminnego ZSL Poruszono sprawy opłacalności produkcji, terminowości i jakości usług dla rolników, funkcjonowania punktów skupu, dystrybucji i sprzedaży nawozów mineralnych oraz węgla.

● Dziewięć tysięcy par obuwia dla powodźnian przekazały Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego. Zapowiedziano dalszy transport.

● Informacja z Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Rolniczych: „W ciągu minionego tygodnia w jednostkach podległych WZSR nie się nie działo”. Też pięknie!

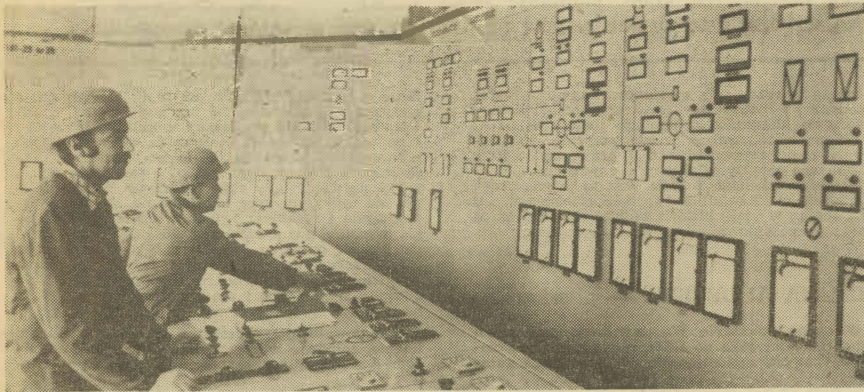
● Blisko pięćdziesiąt tysięcy złotych dla ofiar powodzi zebrał pracownicy Urzędu Wojewódzkiego wspólnie z Wojewódzkim Biurem Planowania Przemysłowego oraz Wojewódzkim Biurem Geodezji i Terenów Zielonych.

● Na dworcach PKS w Krynicy i Gorlicach zapamiętano zaznaczyć na rozkładach jazdy te kursy autobusów, które zostały odwołane. Zmarzniętym pasażerom pozostaje więc tylko wrócić: odwołany, nieodwołany, odwołany...

● Wojewódzka Komisja ds. darów ustaliła kryteria ich podziału. Część trafi do szkół, część do placówek opiekuńczo-wychowawczych i szpitali, a odzież — do Domów Dziecka.

● Dwadzieścia pięć rodzin z Gorlickiego podjęło się przyjęcia dzieci z terenów powodziowych.

UMYSŁY TRWA



Fot. STANISŁAW ŚMIERCIAK

zmusza nas do zajęcia się szkoleniem ekonomicznym. W Komitecie Zakładowym przygotowaliśmy br-szurę, która prostym językiem wyjaśnia podstawowe zasady reformy gospodarczej. Trwają rozmowy, w trakcie których specjaliści uświadamiają pracownikom ich rolę we współkierowaniu samodzielnym przedsiębiorstwem. Apelujemy o solidną robotę, gdyż tylko taka gwarantuje nam szersze wyjście na rynki zagraniczne. Nowe przepisy przewidują, że jeżeli dany zakład sprzeda swe produkty, za co najmniej pięć milionów złotych dewizowych, to będzie mógł założyć własne konto dewizowe i swobodnie nim gospodarować. Nie mielibyśmy wówczas kłopotów z częściami zamiennymi do maszyn importowanych. W obecnej sytuacji partia

w zakładzie została zobowiązana do zajęcia się sprawami socjalnymi. Nie żeby je przejmowała, ale żeby w sprawach codziennego bytu żałogi, na przykład w zapewnieniu obuwia i odzieży ochronnej, w zaopatrzeniu stołówki i bufetów, inicjowała różne kroki i czuwała nad ich realizacją. Czasowy brak związków zawodowych nie oznacza zawieszania pomocy socjalno-bytowej. Na wydziałach powstają komisje socjalne, w skład których wchodzi partyni i bezpartyni.

— Czy partia w zakładzie jest dość silna, żeby sterować ku normalizacji i poprawie wydajności pracy?

— Powiedziałbym, że nasza organizacja partyjna nabiera dopiero siły. Dysponujemy wartościowym

aktywem wśród robotników. Na szefów i kierowników żałogi — ponad tysiąc pięćset ludzi to... w partii. Większych ubytków nie było; po 13 grudnia z partii odeszło czterdzieści osób. Żeby jednak partia stała się rzeczywiście mocna, żeby każdy z towarzyszy mógł śmiało patrzeć w oczy całemu społeczeństwu, trzeba jeszcze popracować. Uważam, że głównym zadaniem członka partii jest właściwa postawa przy stanowisku pracy i w kontaktach międzyludzkich. Postawa walcząca. Powiem inaczej: budowanie aury partii wśród ludzi i mobilizowanie wokół siebie najwartościowszych z nich — oto podstawowe zadanie komunisty.

— Spora część żałogi stanowi młodzież...

— Tak. Praca z młodzieżą nigdy nie była najmniejszą stroną partii, choć w „Glinniku” zrobiono dla niej wiele dobrego. Generalnie jednak zebrałiśmy gorzkie owoce, młodzi podatni byli na frazesy i plotki. Jestem jednak przekonany, że stać nas na pozyskanie młodych ludzi. Chodzą przede wszystkim o pomoc w rozwiązywaniu życiowych problemów, szczególnie mieszkaniowych. W zakładzie na własne mieszkanie oczekuje ponad dziesięćset rodzin. Dotychczas zajmowano się tym w zbyt małym stopniu, podejrzewam, że w przypadku młodych pracowników stwarzano rozmaite sztuczne przeszkody. Od przewodniczącego ZSMP dowiedziałem się, że kilkudziesięciu członków organizacji młodzieżowej odpracowało pełny wkład mieszkaniowy przy budowie bloku patronackiego. Przedsiębiorstwo budowlane wykorzystałoby dodatkową siłę roboczą kierując ją na różne place budów, z wyjątkiem budowy właściwej — bloku patronackiego. Na budynek w którym mieli zamieszkać ZSMP-owcy, zabrakło już materiałów. Sprawa ta wymaga natychmiastowego załatwienia. Nie zapomnimy również o rzeczywistym udziale młodzieży we wszystkich ogniwach samorządowych.

— Ufa Pan więc, że wyjdziemy z dzisiejszego zakrętu.

— Tak, ale powoli. Stać nas na to. Nasz kraj posiada bogate złoża mineralne. Mamy niezłe grunty rolne, wyszkoloną kadrę i duży potencjał produkcyjny. Nie wierzę, co prawda, w drugą Japonię, ale wierzę w rychłe nadejście dni, kiedy nie będziemy się martwić, co włożyć do garnka.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał JERZY LEŚNIAK

GORĄCE SERCA

złotkę lekarstw wśród uczniów wszystkich nowosądeckich szkół. Ze środków finansowych, przekazanych na konto Komendy Chorągwi zakupionych zostanie 300 par butów dla dzieci, 100 kompletów pościeli oraz 200 fanelowych koszul. Komenda Hufca gminy Gorlice informuje, że kilkadziesiąt rodzin z Szymbarku złożyło gotowość przyjęcia do swych domów dzieci pochodzących (liść harcerzy z Szymbarku w powyższej sprawie zamieszczamy oddzielnie); podobną deklarację złożyło 5 rodzin z Kryniczy. O zebraniu dużej ilości pościeli, odzieży i zabawek meliują harcerze szkół podstawowych w Gorlicach.

Raz jeszcze potwierdza się prawda, że w chwilach wyjątkowych budzi się w nas społeczny instykt, którego tak często brakuje nam w okresach stabilizacji. Czas stanu wojennego, nie wolny przecie od napięć i niepokojów, wyzwala niespotykaną kiedyś indziej aktywność i energię. W jej nurcie nie brakuje sił młodych, nie tak dawno jeszcze osłabianych o apasę, egoizm, znieczulice.

— Młodzi młodych, gorących serc... Koła ZMW w Rąbkowej i Tabaszowej pomagają w odbudowie

zniszczonego huraganem domu wielodzietnej rodziny, koło w Jasiennej rozkłada opiekę nad ludźmi starymi i niepełnosprawnymi. ZMW-owcy z Mszany Dolnej, Korzennej, Krynicy, Podegrodzia i Kamionki Wielkiej zbierają drewno, które pozwoli ogrzać kluby i świetlice wiejskie. Harcerze klubu „Pomocnych Rąk” w Bieczycach obejmują opiekę nad trójką sierot, wychowywanych przez babcię. Młodzież ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Chelmu zebrała ponad 10 tysięcy złotych, które przeznaczono na zakup węgla, odzieży, butów i pościeli dla tej rodziny. Członkowie ZSMP ze Starego Sącza, Piwnicznej, muszyńskiego „Metalowca” pierwsi zgłaszają swój udział w Nowosądeckich Dniach Honorowego Krwidawstwa Młodzieży.

Osobny rozdział w pracy młodzieżowych organizacji stanowią coraz liczniejsze, coraz szersze kontakty z żołnierzami i funkcjonariuszami MO, pełniącymi też zimy szczególną służbę. W Piwnicznej, Muszynie, Laskowej i Limanowej regularnie odbywają się spotkania ZSMP-owców z ludźmi w mundurach z terenowych grup operacyjnych. Do pomocy w utrzymaniu ładu i porządku publicznego

włączyli się członkowie ZMW w Rąbkowej. „Służbie — czułości” — to hasło koncertu noworocznego, zorganizowanego przez ZW ZSMP w przeddzień rocznicy wyzwolenia Nowego Sącza dla żołnierzy i milicjantów, po którym to koncercie przekazano do Izby Tradycji Karpackiej Brygady WOP statuetkę symbolizującą wyzwoliciele miasta. W sylwestrowy wieczór harcerze składali życzenia noworoczne pełniącymi służbę żołnierzom, wręczając im drobne upominki.

A obok tej ogromnej pracy, wynikłej z niezmierzonych ostatnich tygodni trwa normalna, programowa działalność młodzieżowych organizacji. Otwarcie 11 stycznia świetlic i klubów wiejskich pozwoliło na kontynuowanie tradycyjnych ZSMP-owskich imprez, jak Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej, Olimpiada Wiedzy Rolniczej. Odbywają się imprezy kulturalne (m. in. „Zima Spiska”) i sportowe, jak turniej tenisa stołowego o puchar ZG ZSMP. W zakładach pracy trwają eliminacje do Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. 17 stycznia zainaugurowała działalność Młodzieżowa Wszechnica Historyczna; normalnie działa też Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy, prowadzący kursy zawodowe i samochodowe. Kontynuowana jest współpraca ZSMP z Polskim Komitetem Pomocy Społecznej oraz akcją pomocy niepełnosprawnej fizycznie młodzieży.

KRZYSZTOF DOBOSZ

● Pracownicy ZOZ w Rąbce przekazali część darów otrzymanych ze Szwalczarstwa dla ofiar powodzi.

● Komenda Wojewódzka MO informuje, że w okresie od 13 grudnia 1981 roku do 12 stycznia br. wszczęto i przeprowadzono pięćdziesiąt sześć spraw przeciwko spekulantom i zabezpieczono towary wartości 7 milionów 398 tys. złotych.

● Wolne miejsca w ośrodku wypoczynkowym ZNTK oraz w „Harnaszu” w Bukowinie Tatrzańskiej oczekują na dzieci z Płockiego

● Za ukrywanie towaru przed klientami kierowniczkę sklepu dzwierskiego w Limanowej ukarano grzywną 25 tys. złotych.

● Pożar w Porębie Wielkiej. Straty szacuje się na 50 tys. złotych. Przyczynę jeszcze nie ustalono.

● Z udziałem sekretarza KW, Ryszarda Kowalewicza obradowało Plenum Komitetu Zakładowego PZPR w Sądach Zakładach Elektro-Węglowych. Mówi I sekretarz KZ, Jerzy Zygner:

— Zebrani stwierdzili, że aby przywrócić aury partii należy jak najszybciej wyjść z kryzysu gospodarczego, a zwłaszcza żywnościowego, rozliczyć ostentacyjnie byłych promientów, zwiększyć dyscyplinę zawodową wśród

członków PZPR, zaostrzyć kryteria naboru do partii.

● Funkcjonariusze MO znaleźli w mieszkaniu siedemdziesięcioletniej Zuzanny K. z Nowego Sącza towary wartości 650 tys. złotych. Zapobiegliwa starszuszka zgromadziła m. in. ponad pięć tysięcy paczuszek zagranicznej gumy do żucia, sześćdziesiąt czekolad, sześćset smoczków dla dzieci, odżywki, mleko w proszku, walizkę bilionu, a dla miłośników literatury sześćdziesiąt egzemplarzy „Prorocत्व królowej Sybilli”.

● Trzydziestą siódmą rocznicę wyzwolenia Nowego Sącza uczczono akademią w sądeckim ratuszu. Zastępczym działaczom społecznym wręczono odznaczenia. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: Aniela Czubyńska ze Starego Sącza, Ferdynand Smolarski z Nowego Sącza i Franciszka Stanisław z Nowego Targu.

● Oferta matrymonialna z „Gazety Krakowskiej”: „Która z Pań posiadająca sądzikarnię, fermę hodowlaną, pozna pana lat 46, znającego się na pracy w ogrodnictwie i hodowlę?” — Glupiej szuka!

● Wznowił działalność Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Kadr Medycznych.

● Nieczynne domy FWP w Zakopanie: „Rusalkę”, „Szarotkę” i „Stasin” przeznaczono czasowo na internaty dla młodzieży szkolnej

● Z terenu dochodzą słuchy o bydle przetrzymywanym w punktach skupu. Potwierdził to dyrektor Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Skupu UW, Zenon Gądek mówiąc reporterowi „Gazety Krakowskiej”, iż funkcjonuje transport przemysłu mięsnego i zdarza się, że samochody wyjeżdżają, ale nie do tego punktu skupu, co potrzeba.

● Z apelem do inżynierów i techników regionu o podejmowanie wspólnie z robotnikami działań usprawniających gospodarkę narodową, zwrócił się Oddział Wojewódzki Naczelnej Organizacji Technicznej.

● W Urzędzie Wojewódzkim narada naczelników z dyrektorami wydziałów.

● Porad prawnych można zasięgać w Ośrodku Społeczno-Prawnym przy Zarządzie Miejskim ZSMP (Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 14, I piętro, tel. 222-54).

● Terminy sobót roboczych w Nowosądeckim: 20 lutego, 20 marca, 17 kwietnia, 15 maja, 12 czerwca, 24 lipca, 21 sierpnia, 18 września, 16 października, 6 listopada i 11 grudnia.

● Tysiąc pięćset par butów, czterysta koców, żywność i odzież z darów otrzymanych ze Słowacji przekazano dla ofiar powodzi.

● W Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego spotkanie z członkami partii, którzy odeszli na emeryturę w tym roku.

● Zniesiono obowiązek posiadania zezwoleń na poruszanie się pomiędzy województwami krakowskim i nowosądeckim.

● Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego działają już w Zakopanie, Łącku, Starym Sączu, Piwnicznej, Łomnicy, Młodowie, Pisarzowie, Muszynie, Podegrodziu, Nawojowej, Gorlicach, Czorsztynie, Krośniku oraz w limanowskiej Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu, a także w gorlickim ZOZ.

● Rozporządzenie ministra administracji w sprawie zmiany granic miasta Szczawnica-Krośnice gdzie w życie po upływie dwóch miesięcy od zniesienia stanu wojennego.

Fakty przemawiają za tym, że kraj idzie ku normalizacji. Tym pilniejsze jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jaka ma być Polska po osiągnięciu pokoju wewnętrznego? Pragniemy, oczywiście, żeby to nie był pokój martwy, lecz żywy. Żeby szanowano ludzką inicjatywę i rzetelność. Żeby koszmar kryzysu ustępował realnej nadziei.

Interesujące rozważania na temat naszych narodowych szans publikuje nowy dziennik — „Rzeczpospolita”. Wybraliśmy fragmenty wypowiedzi, które mogą wzbogacić tę dyskusję, jaką prowadzimy dziś w każdym środowisku.

Prof. JERZY J. WIATR:

Stan wojenny trwa już ponad miesiąc. Historycy przyszłości dyskutować będą, jak do niego doszło, czego Polsce zaoszczędził, jaki rozdział narodowej historii rozpoczął. W odróżnieniu od nich nie mamy wiedzy o tym, co wówczas będzie znane powszechnie — nie wiemy jeszcze jak, w jakim tempie, jaką drogą i z jakimi wynikami wyjdziemy z obecnego położenia.

Trzeba wiedzieć, czego się chce, by zwiększyć prawdopodobieństwo, że stanie się to, co jest możliwe, ale bynajmniej nie stuprocentowo zagwarantowane. Myśleć o jutrze trzeba dziś, by jutro znow nie sprawiło nam zawodu. Dziś trzy są sprawy dla państwa i narodu najważniejsze.

Pierwsza z nich to uruchomienie gospodarki, jej racjonalne zreformowanie i uczynienie zło — jeśli nie natychmiast, to w możliwie niedalekiej przyszłości — do rozwijania się bez znaczącej pomocy i bez wzrostu zadłużenia.

Drugą jest odbudowanie zdolności systemu politycznego do funkcjonowania normalnie, bez ochronnej tarczy stanu wojennego, a to znow oznacza odbudowę zaufania do władz państwowych, reformę wielu struktur sprawowania władzy i polityczną izolację rzeszy kontrrewolucji.

Trzecią jest przywrócenie socjalistycznych treści życia zbiorowego podjęcie na nowo tych idei, które leżały zawsze u podstaw walki o socjalizm, ale które w długich latach poprzedzających kryzys sierpniowy uległy deformacji czy zapomnieniu. Z nich najważniejszą jest idea sprawiedliwości, która winna przenikać wszystkie dziedziny życia — gospodarkę, sferę sprawowania władzy, stanowienia i stosowania prawa, stosunki między ludźmi.



To są te główne sprawy, o których pomyślnie rozwiązanie łączy się dziś walka. Kluczem do ich właściwego podjęcia jest sprawa zaufania wzajemnego między władzą a obywatelami. Stan wojenny jest niezbędny właśnie dlatego, że nic tego zaufania została zerwana. Wiemy, jak to się stało. Wiemy, że działały tu błędy i nieprawości w sprawowaniu władzy z jednej, zaś celowa kampania przeciwników politycznych z drugiej strony. Stan wojenny paraliżuje tę kampanię.

To jednak jest minimum. By wyjść ponad nie, by uczynić stan wojenny w pełni korzystnym — i możliwie najkrótszym — okresem stabilizacji, trzeba w działaniu władz państwowych i w postępowaniu obywateli wiele rozumu, dobrej woli i wytrwałości. Nie wyjdziemy z obecnej sytuacji apelami do władz, by co rychlej zniosły ograniczenia stanu wojennego. Jako obywatele musimy stwarzać po temu warunki pracy, spokój, dyscyplinę i mądrą, patriotyczną postawę. Musimy zdobyć się na krytyczne przemyslenie mitów, które w ostatnich kilkunastu miesiącach opowiadały znaczne obszary świadomości narodowej.

Dziś, przytłoczni ciężkimi warunkami życia, rozczarowani kolejnymi ludami, z których pozostała tylko gorzka, niespokojna o przyszłość, tym bardziej potrzebujemy konkretnej koncepcji programowej. Przyszłością Polski jest socjalizm. Jego kształt trzeba tworzyć tak, aby wyrażał ogólnowartościowe, powszechne wartości idei socjalistycznej i był zarazem polski, zgodny z polską tradycją, kulturą i psychiką. Musi to być wizja bardzo realna, dostosowana do możliwości kraju średniozaможnego, którego gospodarka długo jeszcze przeżywać będzie następstwa awanturniczej polityki przedsierpniowej i nekających strajków politycznych okresu posierpniowego.

Tym ważniejsze jest, by odbudowując gospodarkę polską, przyspieszając jak tylko można wychodzenie z ekonomicznego kryzysu, równocześnie wcielić w życie pozagospodarcze części programu.

Oznacza to rozwijanie autentycznej samorządności, odbudowę i rozbudowę demokracji socjalistycznej, tworzenie klimatu sprzyjającego rozwojowi nauki i kultury narodowej, a przede wszystkim realizowanie zasad sprawiedliwości i praworządności w stosunkach między władzami i obywatelami, we wszystkich dziedzinach życia. Jest to jedyna droga dla Polski, jeśli ostatnie dwa dziesięciolecia wie u XX mają w jej historii zapisać się jako okres trudnego postępu, a nie rozkładu i upadku.

HALINA AUDERSKA — pisarka:

W czasie Powstania Warszawskiego, gdy szłam ulicą Świętokrzyską do PKO, zaczął mnie osiemnastoletni chłopak, zgłaszając się do roznoszenia zagra-

Może więc tylko powtórzę za tymi, którym nasza ojczyzna tyle zawdzięcza: ma być rządna, sprawiedliwa, głęboko powiązana z kulturą przodków i upowszechniająca ją szeroko nawet w trudnych warunkach. I musi dążyć do porozumienia, do społecznej i narodowej zgody. O porozumieniu mówi się wtedy, gdy sądy i postawy ludzi są różne, nie unikamy więc stwierdzenia, że nie wszyscy myślą i rozumują jednakowo. Ale przecież jakiś wspólny mianownik znaleźć się musi, jeżeli chcemy się odbić od dna. Niechże dziś będzie nim chęć przekonania raz jeszcze świata, że Polska znajduje w sobie dość uporą, aby przetrwać chwile ciężkie, dość energii i pracowitości, aby wypłynąć na powierzchnię.

Odbudowaliśmy Warszawę w niewiarygodnym tempie, zaledwie w ciągu kilkunastu lat, a budżetem dla pierwszych domów był gruz. Chęć wie-



Fot. JERZY ŻAK

tek lub meldunków. Kiedy próbowałam odprawić go do domu — błąkał, aby tego nie robić, bo tam okropnie nudno. I dodał: „Och, proszę pani, żeby to powstanie mogło być zawsze”. Odpowiedziałam go do kantyny, ale uciekli na plac i drugiego dnia tuż przy sklepie Wedla na Szpitalnej zginął od kul... Przypomniał mi się teraz, gdy niedawno pewna towarzysząca mi dziewczyna rzuciła się nagle na szyję starszej przechodzącej pani. Kiedy spytałam, co znaczyło to entuzjastyczne powitanie, odpowiedziała z dumą: „Zazdrościłam zawsze, że była w ruchu oporu, ale teraz, kiedy brałam udział w kilku demonstracjach, kiedy narażałam się razem ze starszymi studentami, czuję się jej równa. I szczęśliwa, że już nie muszę zazdrościć...”

Zostawiam tę wypowiedź bez komentarza, ale rozumiem jej szlachetne motywy i pęd do bohaterstwa, boję się o tę dziewczynę i jej kolegów tak samo jak o tamtego osmiolatka.

Postaramy się uchronić przed samozagładą dzieci i wnuków „Kolumbów”. W dużej mierze jest to zadanie dla ich rodzin, ale w nie mniejszej — szkoły oraz uczeni. I to nie poprzez pouczanie, zakazy i nakazy, tylko drogą wyjaśniania, jak bardzo potrzebna jest Polsce lat osiemdziesiątych ich mądra rozważa, umiar, rzetelna praca, ich plan życia oparty na trafnych założeniach. „By rozum był przy młodości” — wzdychał Kochanowski pisząc „Odprawę”

Jaka ma być Polska? Rzeczpospolita? Zapytywał o to i on — Kochanowski, i Modrzewski, i Skarga.

żyć, że po wicherze, która przeszła przez nasz kraj, potrafimy odbudować lepszą, naprawdę sprawiedliwą Rzeczpospolitą — nawet z wiatrołomów, a lepszym dla różnorodnych odłamków będzie miłość Ojczyzny, która jest niezniszczalna i trwać będzie w nas, Polakach, dopóki żyjemy.

Prof. JAN BASZKIEWICZ:

Kierownictwo „posierpniowego ruchu społecznego” powoływało się chętnie na to, iż wyraża jedynie radykalne nastroje społecznego żywiołu. Gdyby nawet taka była cała prawda (sądzę zaś, że tak nie jest) to przecież żywioł może być zarówno siłą niszczącą, jak i źródłem użytecznej energii. Mądre kierownictwo żywiołowych ruchów społecznych, jak uczy doświadczenie dziejów, potrafi rozumnie sterować żywiołami, a nie tylko dawać się unosić wezbranej fali. Jeśli tego nie potrafi — to po prostu nie jest mądrym kierownictwem.

Potrzebujemy dzisiaj w Polsce — tak jak powietrza lub chleba — mądrej, mocnej, nie waham się napisać: naprawdę wielkiej władzy. Wielkość polityków mierzy się umiejętnością łączenia dwóch fundamentalnych cech: stałej skłonności konszerwowania wartościowych zasad społecznego ustroju — i równie stałej zdolności innowacyjnej, a więc zdolności reformowania urzędów, które się już przeżyły. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek po-

trzebne jest mądre zrównoważenie tych dwóch politycznych cnot. Zbyt długo przeważała ta pierwsza.

socializmie rządzący nie mają prawa posługiwać się państwem, mają obowiązek państwu służyć. Ekipa rządząca w latach 70 upadła i odezła w niesławie, bo uwiaryliła w zadufaną formułę: *Państwo to ja*. Silna społecznym uznaniem nie jest władza ufna w swą biurokratyczną przewagę, która wszystkich usiłuje popychać przed sobą, lecz władza demokratyczna, za którą żywe siły socjalistycznego społeczeństwa — robotnicy, chłopcy, inteligencja, młodzież — będą chciały i umiały podać za własnej woli.

Z pewnością stale rozszerzanie pól społecznej samorządności jest najlepszym zabezpieczeniem przed niosącą kryzys biurokracją. W ostatnich kilkunastu miesiącach problem samorządu obrabiał jednak godnymi pożałowania nieporozumieniami. Upatrywano nieraz w samorządzie maczugę, która pociąfał rozbić lub sparaliżować władzę socjalistycznego państwa; krzyżowały się w takich ocenach wrogie ustrojowi wyrachowania i dogmatyczne, nafiaowane nieufnością obawy. Prawda jest natomiast taka, że w społeczeństwach o długiej demokratycznej tradycji samorząd nie jest czymś zewnętrznym wobec władzy państwowej, wrogim lub opozycyjnym: jest on po prostu jej składnikiem i jej ważną podporą. Właśnie rozwijanie społecznej samorządności pozwala ludziom mówić

których reforma gospodarcza była i jest konieczna.

Po to jednak, by proces reform mógł przebiegać prawidłowo, muszą być ustabilizowane struktury polityczne i społeczne oraz muszą istnieć warunki dla rozwoju socjalistycznej demokracji. A przecież demokracja nie jest możliwa bez silnego państwa. Tak więc droga do normalizacji i kontynuowania reform rozpoczęta przed miesiącem, zaczyna się od umocnienia socjalistycznego państwa i spokoju w państwie.

Nie chodzi jednak o spokój kapitulacji, lecz o spokój twórczy, konstruktywny, konieczny do rzetelnej i uczciwej pracy, który warunkuje wprowadzenie reform. Reforma to bardzo delikatny, trudny i długi proces. Podkreślam — proces a nie jednorazowy akt działania. Jugosłowianie i Węgrzy potrzebowali na jej wprowadzenie wielu lat. Dla nas jest to przypomnienie, że tak głębokich zmian, jakie mamy zamiar wprowadzić, nie da się dokonać szybko.

Przyszłość nasza zależy od odzwończeniych zmian w sferze moralności społecznej i przebudowy gospodarki.

Te zadania o ogromnej doniosłości trzeba uświadomić całemu społeczeństwu, a szczególnie naszej młodzieży. Dla niej bowiem ich realizacja jest nie tylko patriotycznym obowiązkiem ale zarazem autentyczną szansą życiową.

POLSKA ?

o władzy: To jest moja władza. Nie rządzą nami jacyś oni, w naszym domu rządząmy mi sami.

Od roku obserwowałem bardzo uważnie pozycjonowanie żołnierza i polityka, który w dniu 13 grudnia przyjął szczególne brzemie odpowiedzialności za los Polski. Wierzę, że służy krajowi z czystą intencją, patriotyzmem, zrozumieniem uzasadnionych aspiracji społecznych. Między innymi to właśnie pozwala mi wierzyć, że mamy szansę, by obecny kryzys przeszedł do historii jako ostatni kryzys tej głębokości i tej skali.

Trzeba jednak koniecznie pamiętać, że historia może dać ludziom jedynie szansę, a nie gwarancję sukcesu. Aby szansę zmienić w powodzenie trzeba nam czasu i wysiłku. Dwie rzeczy mogą nam pomóc w tym długim marszu. Potrzebujemy zatem rzetelnego namysłu nad stanem polskich spraw, którego przesłanką musi być klarowne zrozumienie, iż polityka zawsze była i jest sztuką racjonalną i umysłową. Patrzymy w przyszłość nie z samą tylko nadzieją, ale i z mądrym niepokojem wyobraźni.

Prof. ZBIGNIEW GERTYCH

Wielokrotnie dawaliśmy dowody patriotyzmu, którego najwyższą obecnie wartością jest i powinna być sumienna i rzetelna praca. Uczynić musimy wszystko, aby przywrócić szacunek dla samej pracy i dla ludzi pracy. Musimy skończyć ze znieważającym krytycyzmem, nie licującym z powagą sprawy i z wysiłkiem, jaki nasi dziadowie i ojcowie, i my sami włożyliśmy w stworzenie Polski.

Poprzez uczciwą pracę i tylko tą drogą, wykorzystując zdolności narodu i posiadany ekonomicz-

Musimy też pamiętać stale o tym, że ponad wszystkim stoi polska racja stanu, po to, by Polska znowu zaczęła liczyć się w Europie i w świecie.

Prof. JERZY JAKUBOWSKI:

Jedną z zasług racjonalnego socjalizmu w historii ludzkości jest nadanie problemowi sprawiedliwości społecznej znaczenia, postawienie w tym odwołaniu przyszłości społeczeństwa.

Ustrój socjalistyczny, mający na celu budowę społeczeństwa sprawiedliwego społecznie, musi jednak ukształtować mechanizmy gwarantujące sprawiedliwość społeczną z imperatywem efektywności gospodarczej, bez której ludzkie potrzeby nie mogą być należycie zaspokojone.

Doświadczenia historyczne wykazały, że nie jest to zadanie łatwe. W każdym bądź razie coraz jasniej widzimy, że nie jest to możliwe bez uruchomienia ludzkiej inicjatywy, przedsiębiorczości, energii i pomysłowości. Najsukcesowniej można to osiągnąć dzięki zdecentralizowanemu gospodarowaniu (samodzielność przedsiębiorstw).

Nie można lekceważyć praw ekonomicznych. Gwałcenie tych praw musi — przedź lub później — przynieść negatywne skutki wyrażające się przede wszystkim w deficycie dóbr i usług. Trzeba pozwolić działać mechanizmom gospodarczym, aby wymusiły one u wszystkich świadomość istnienia ścisłego związku między ilością i jakością pracy danego człowieka, a jego stopą życiową przy zachowaniu elementarnych zasad sprawiedliwości społecznej.

Operacja stanu wojennego dała nam możliwość rekonwalescencji i rozwoju. Jak z tej możliwości skorzystać? Proszę pozwolić na przytoczenie mądrych refleksji znakomitego historyka i etnografa Franciszka Bujaka z roku 1924: „Na klęskę reagowaliśmy zawsze odruchem pracy organicznej. To jest naturalny odruch każdego organizmu, więc i każdego ustroju społecznego, który został zaatakowany i w bycie swym zagrożony, płynie on z pragnienia utrzymania się przy życiu, odzyskania siły i powrotu do pierwotnych, pełniejszych warunków bytu... Musimy działać tak i sądzić się tak, jakby wszystko, co nas dotyczy, od nas zależało. Bo stonkunkowo niewiele jest wypadków w życiu ludzkim, w których jest bezwzględnie pewne, że wola w danym momencie lub wcześniej nie mogłaby wywrzeć decydującego wpływu... Źródłem całego dobroku kulturalnego ludzkości i całego narodu jest praca umysłowa i fizyczna jego członków... Tak rozpowszechniony jest u nas dyletantyzm, brak umiejętności zawodowej, że niemal nie jest paradoksem, że u nas się niczego porządnego nie robi, ponieważ się niczego porządnego nie umie... Musimy się przezwyciężyć i opamiętać, musimy się wychować do zorganizowanego współżycia... Każdy powinien się uważać za powołanego do służby narodowej, za obowiązowanego być użytecznym społeczeństwu czynnie w każdej chwili”.

JAN DOBRACZYŃSKI — pisarz:

Najwykieszta odpowiedź na pytanie: co jest dziś dla Polski sprawą najważniejszą, brzmi: *zgodność*. Na pewno stanowi to odpowiedź słuszną. W stanie wyczerpania, w jakim się znalazł nasz kraj, ocalić go może tylko zgodny wysiłek wszystkich jego obywateli.

Niemniej ważną rzeczą jest powrót do spraw ujętych terminem „odnowy sierpniowej”. Otrzymałmy wielokrotne przyrzeczenia, iż proces odnowy będzie kontynuowany i na spełnienie tych przyrzeczeń będziemy oczekali. Trwający w tej

chwili stan wojenny został określony jako „mniejsze zło”. Powinien więc trwać tyle tylko, ile będzie konieczny. Ale już w czasie jego trwania należy jak najszybciej przejść do urzucniania bodźców moralnych i społecznych, zapewnianych ludzi, aby nie musieli być utrzymywani przy użyciu środków przymusu. W dziedzinie wychowania moralnego niezmiernie ważną jest działalność Kościoła, przy tym działalność ta nie może być rozumiana jedynie jako głos ambon. Udział myśli katolickiej w szeroko rozumianej twórczości kulturalnej — udział niedoceniany i ograniczany w latach poprzednich — przyczynić się może do odbudowy ładu opartego na czynniku społecznym.

Stan wojenny, mimo wszystkich przynoszonych swoim trwaniem uciążliwości, ożywił prawdę o obowiązku służenia. Ci żołnierze, którzy tak wytrwale, w tak trudnych warunkach pełnią swoją służbę stali się wyrazicielami prawdy, że w



życiu narodu każda praca jest i powinna być służbą.

Udy myślę o Polsce jaką powinna być po tych ciężkich miesiącach doświadczeń, wyobrażam ją sobie jako kraj, w którym każdej wielkiej prawdzie będzie odpowiadała jej realizacja w życiu. Aby nie można było mówić słowo *Bóg* nie próbując wypełnić własnym życiem boskich wezwań, a zwłaszcza wezwania do miłości. Aby nie można było mówić słowa *Ojczyzna* i nie łącząc tego z obowiązkiem służenia krajowi na każdym posterunku. A także, aby słowo *Socjalizm* znaczyło to, że co się socjalizm uważa: służbę dla człowieka — a nie było tylko znakiem przynależności organizacyjnej.

Prof. CZESŁAW BOBROWSKI — ekonomista:

Jesteśmy świadkami wielu ważnych posunięć — reformy systemowej, reformy cen, starań o pomoc zagraniczną — ale wszystkie staną się skuteczne tylko wtedy, jeżeli będą się dziać w określonym klimacie. A ten klimat to przede wszystkim realizm, wyzbycie się złudzeń, że można obejść trudności, że to się jakoś da załatwić. Na tej drodze do rozsądku zrobiliśmy postęp w ciągu 1981 roku i obrzymi krok — w ciągu ostatnich tygodni. To jest nadzieja.

Teraz obawa. Wielkim, ale i nieobliczalnym atutem naszego kraju jest jego młodzież. Od lat przyglądam się Węgrom, zwłaszcza temu, jak poradzili sobie z reformą łączącą śmiałość z umiarem. Interesuje mnie również sylwetka Janosa Kadara, który wynalazł znakomitą formułę „*кто nie jest przeciw nam, jest z nami*”. Otóż w porównaniu z Węgrami mamy wyższy procent młodych i ta nasza nowa generacja jest znacznie bardziej dynamiczna, czasem aż do chaosu. I teraz — w jaki sposób to rozwińcie młodych, ich za daleko idące ambicje przekuć na twórczą pracę i czy to jest możliwe?

Warunkiem koniecznym, żeby młode pokolenie zmieniło stosunek do państwa, jest, oczywiście, uprzytomnienie sobie jego twórczej roli we wszystkich dziedzinach, a równocześnie — i tak rozumieć intencje generała Jaruzelskiego — samograniczenie państwa, dopuszczenie pozapaństwowych form organizacji społecznych wszędzie tam, gdzie tylko będzie miejsce.

Przedstawiłem tu jakby zamówienie złożone polityce przez ekonomistę. A w czym może pomóc gospodarka? Po pierwsze — nie może pomóc od razu. Stoimy przed bardzo trudnym półroczem, prawdopodobnie najgorszym, jakie mieliśmy dotychczas. Jeżeli jednak społeczeństwo zrozumie, że nie ma wytrychów i zdobędzie się na cierpliwość, jeżeli przetrzyma rzecz, która u nas jest niesłychanie drażliwa — że zaopatrzenie w mięso — to w drugiej połowie roku będziemy mogli zbierać owoce tego, co zaczęło się dziać kilka tygodni temu, i co wiąże się z datą 1 stycznia 1982 roku czyli z wprowadzeniem reformy.



ny potencjał, możemy wesprzeć ład i porządek społeczny, zahamować obniżanie się poziomu życia i spadkę dochodu narodowego.

Stworzony przez nas potencjał ekonomiczny kraju, musi bowiem nadal rozwijać się i to w nowych strukturach społecznych i nowych systemach organizacji i zarządzania. Nie ma powrotu do stanu i struktury sprzed sierpnia 1980 r. ani też nie może wrócić anarchia sprzed 13 grudnia 1981 r. Musimy wprowadzić w życie takie zasady i mechanizmy funkcjonowania gospodarki, które zapewnią wysoką społeczną efektywność gospodarowania, przyczynią się do przywrócenia i utrwalenia równowagi gospodarowania oraz zapewnią sprawiedliwy podział dochodu narodowego. To są przyczyny, dla

STASZEK MARUSARZ



Fot. CAF — STANISŁAW MOMOT

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

a potem już tylko szkolić młodych. — Pan wie, ile razy on stąd skakał? Ile lat tresował to białe cielsko?

Przysłoniłem oczy, żeby popatrzeć na skocznię. Rzeczywiście wydała mi się podobna do białego niedźwiedzia o obrzymim rozrośniętym tułowiu i łbie zanurzonym w świerkach; pochyłe plecy nastawiał narciarzom do skoku.

— Uwaga, uwaga! — odezwał się megafon. — Skacze Antoni Wieczorek.

Muskularny, opalony chłopak w granatowym swetrze z białymi jeleniami zadziwił trybuny ślicznym, długim skokiem. 90 m! Nowy rekord! Tego

nikt się nie spodziewał. W naszych oczach proporzec oznaczający miejsce wyładowania zatknęto o metr dalej. Patrzyliśmy na to oszomeni. Dwukrotnie w ciągu kwadransa Krokwia dała sobie wydrzeć płat śniegu, daremnie zdobywany przez lata.

Właściwie było już po wszystkim. Sporo ludzi schodziło z trybun, zbliżała się godzina obiadu. Ale w megafonie dały się słyszeć niewyraźne odgłosy, spiker z kimś jeszcze na boku rozmawiał, można było rozróżnić strzępki słów: — Co?... Nie, naprawdę?... Zaraz, zaraz!... I nagle głos zbliżył się, urósł, napełniając z radością:

— Tak! Marusarz! Marusarz po raz drugi atakuje rekord!

Ludzie biegli z powrotem do trybun i znowu powiali, przeciągli, stłumiony okrzyk: czerwona czapkę widać już było na połowie stoku.

W sporcie obowiązuje piękna zasada walki: pokonanego nie pociągają się do odpowiedzialności. Zwycięstwo i przegrana wyrażają się w cyfrach; centymetry i sekundy stanowią wystarczające założeń. Ta sprawiedliwość, precyzyjna i niezbita, zawsze ściągająca tłumy na stadiony i bieżnie. Widziałem porwijące zwycięstwa i wspaniałe porażki. O czym tu wątpić? Chwile, gdy piłka grzęźnie w siatce lub kiedy taśmę przecina pierś biegnąca — to chwile nieodpartej prawdy, to fakty o błyskawicznej dobitności, wywołujące zachwyt albo rozpacz, lecz nigdy nienawiść. Kogo tu potępiać? Gdzie znaleźć równą bezinteresowność triumfu i klęski? Nie ma tu winowajców. Gra toczy się o jednośmiętni i woli, materii i wysiłku: prześcignąć sekundy, trafić jak najcelniej — serce i płuca przemienić w ruch szybszy niż myśl, ruchem pokonać czas i przestrzeń... W tej sprawiedliwej grze mieści się godność ośniewająco ludzkiej sztuki sportu.

Marusarz podjął wówczas samotną walkę z Krokwią. Nie miał przeciwników, był sam. Gdy ukazał się na rozbiegu, wiedziliśmy, że chce teraz zwyciężyć już tylko siebie. Ze swoją przeszłość, lata zaciekle doświadczeń, wolę wypróbowaną w dawnych skokach będzie tu zmuszał do owdarcia wąskim skrawkiem śniegu, który mu dotąd nie uległ. Miał przeciw sobie tylko ślad poprzednika i biały próg skocznii. Powietrze tego dnia było lekkie, nie stawiało oporu. Znowu rozpostarł ramiona.

Skoczył mniej niż poprzednio. Kiedy dotknął śniegu, trybuny wydały z siebie głuche westchnienie. Zanim odpięto mu deski, patrzył z dionią u brwi ku skocznii, gdzie oznaczono jego ślad. Utkwiło mi w pamięci, jak stał z głową zwróconą w stronę swego skoku, obliczając zapewne siły do następnych, rozrosły i wysmukły, górujący ramionami nad ludźmi pochylonymi do jego nart.

Nikt już nie odchodził. Zrozumialiśmy, że będzie walczył dalej. Jacyś goście, zwabiłi z Krupówek wieścią o skokach Marusarza, wchodzili ukradkiem na trybuny, pytając szepem, dlaczego jest tak cicho. Obok mnie przystanęła gromadka górali, których fiakry czekały przed skocznia. Chłopcy w milczeniu obserwowali szczyt, podając sobie lornetki na przemian z rąk do rąk.

Jest! Jest! ... Pojawił się bardzo wysoko, na najwyższej krawędzi rozbiegu. Ktoś zawołał, że nie,

to omyłka... Ale chłopcy krzycząc, wskazują ręką. Wcale nie łatwo go teraz dojrzeć gołym okiem: ciemny, prawie nieruchomy punkt u styku powietrza ze śniegiem.

Znowu zapadła cisza, słychać tylko dźwięki dzwonięnie sanek. Poruszył się, Czeka. Jakby się nad czymś zastanawiał. Nikt z ludzi na dole nie widzi jego oczu, jego twarzy. Ale on czuje nasz wzrok. On wie, że widzimy tylko jego. Serca nam wala, on jednak czeka bez ruchu bo jego serce musi bić spokojnie. Człowiek przed skokiem jest samotny. Nikt mu nie może pomóc; przepaść, która go dzieli od widzów, nie jest tylko różnicą wysokości. Między nim a nami leży strefa milczenia, dzieląca tego, który ma powziąć decyzję — od tych, którzy patrzą. A przecież on swoim skokiem dokona czegoś za nas. To my odbijemy się wraz z nim od szczytu — jego tylko wysiłkiem...

Był to ułamek sekundy: uczynił nieuchwytny skręt nartami, rzucił się w dół, do przodu. Potem dostrzeżliśmy jego głowę pochyloną ku nam z góry. Stał przez мгновение patrząc na nas z powietrza.

Zwyciężył — ludzie zaczęli wolać, że przeleciał nad śladem Wieczorka. Wszyscy zerwali się z miejsc. Gdzieś podniesiono na ramionach śmiejącą się dziewczynę; powiewała fioletową chustką nad głowami sąsiadów. Wygarnęła nas gorączka, upiliśmy się, chłopcy wrzeszczeli wyrzucając lornetkę do góry.

I nagle wszystko się skończyło. Megafon ogłosił wynik: 89 m. Wyrównał swój pierwszy skok. Nie chcieliśmy wierzyć. Chłopcy krzyczeli, że to kant, rozległo się parę gwizdnięć. Ale narciarze na stoku pokazywali kłkami świeży ślad.

Było jasne, że Marusarz tego dnia nie będzie już skakał. Nie mógł. Widzieliśmy przecież, jak opadł z sił, jak przyklękł na śniegu, a potem, gdy mu zdejmowali narty, jak strasznie ciężko oddychał; oczy miał zbielełe, oślepienie wysiłkiem. Ostatnim skokiem wszystko już z siebie wydarł, musi się teraz ugiąć, nawet my na trybunach nie mieliśmy nadziei ani sił.

Czekaliśmy jeszcze, aż megafon obwieści zamknięcie skoków. To dziwne, ale nikomu nie chciało się wychodzić. Czasem trudno opuścić miejsce swoich rozczarowań. Chłopcy stali oparci o drewniany pal podtrzymujący trybunę. Lornetki miał teraz najmniejszy, w za dużej czapce z pomponem.

— On jeszcze będzie skakał — powiedział trochę smutno.

Dwaj starsi nie odpowiedzieli.

Mają podnieśli lornetki do oczu i wpatrywał się w szczyt. Na torze skoczni zostało tylko parę figurek narciarzy. Inni zjeżdżali ku trybunom.

— On jeszcze będzie skakał, zobaczycie — powtórzył mały z rozpaczą.

— Nie wygłupiaj się — powiedział najstarszy i wcisnął mu czapkę na oczy.

Trzeci się rozemial:

— Sam skacz. Czwartą raz z rzędu. Życia nie znasz?

Odebrali mu lornetkę. Mały był zgrany. Usiadł pod słupem i zjadł kawalek śniegu.

— Marusarz będzie skakał — szepnął. — Będzie skakał... — Zdjął czapkę i oglądał naderwany pompon.

Uwaga! — zaryczał głośnik. — Marusarz będzie jeszcze skakał! Uwaga!

Narciarze z powrotem podchodzili na tor.

Czwarty skok Marusarza jest słynny w dziejach Krokwi. Był to jeden z owych wyczynów, które później fachowcy wspominają przez lata. Tak się skacze raz na ćwierć wieku. Zapewniano mnie o tym. Marusarz urodził się przed pierwszą wojną światową. Niedawno norweskimi mistrz Birger Ruud powiedział w wywiadzie do zagranicznych dziennikarzy, że Marusarz stanowi fenomen zwycięstwa nad czasem; czterdziści parę lat życia, dwadzieścia parę lat skoków i nieustraszone miejsce w czołowie światowych narciarzy! Birger Ruud oświadczył, że nie zna podobnego faktu.

Ale wtedy, swym czwartym skokiem, Marusarz przewyższył nawet to, o czym mówił Birger Ruud. Dokonał czegoś, co przekracza granice fachowych orzeczeń; wzniósł się bardzo wysoko ponad śnieżny obszar swojej specjalności. U kresu zmęczenia, po daramnych wysiłkach, po trzykrotnym rozczarowaniu — raz jeszcze postanowił stanąć przed wzrokiem trybun, które już nie wierzyły, że zwycięży. Tym razem wszystko wziął na siebie, nawet naszą niewiarę.

Kiedy pojawił się na grzbiecie Krokwi, wśród świerków, megafon zaczął mu grać *Zbójnickiego*. Pięknie, rozbrzkie tony góralskiej kapeli musiały do niego docierać: zdawało się, że słucha. Stał bardzo długo i dwukrotnie byliśmy już pewni, że zrezygnował ze skoku. A potem muzyka raptem ucichła w pół taktu. Zniknął. Zniknął mi z oczu.

To chyba słońce poraziło mi wzrok. Zobaczyłem go dopiero jak spadł. Walił się ze stoku na znak duży, czarny ciężar przewracał się w kurzwie śniegu, widać było rozczucone ręce. Wreszcie zniechęcony u podnóża skocznii. Nie wstawał. Jakaś kobieta krzyknęła.

Widzieliśmy, jak go podnoszą. Staniąc się na ugiętych nogach, skreślona, bezwładną ręką przewiesił przez czyste ramię. Mówił coś z trudem chwytną powietrze. Prowadzono go do trybun, a z tyłu biegli za nim chłopcy z lornetką. Najmniejszy zadłakany, niósł jego czerwona czapkę.

I nagle wszedł wybuchła wrzawa, ludzie pokazywali sobie proporzec przesuńnięty naprzód na nowe miejsce: 91,5! Dziewięćdziesiąt jeden i pół metra!

Zazdrościłem mu tego skoku. Mimo, że upadł i oficjalnie nie uznano rekordu. Ale jaka piękniejsza rzecz może być dana człowiekowi? Skoczył ponad głowami patrzących, ukazał im najwzwyż ludzi łol. Przedtem posłuchał swojej pieśni. A po' m choćby upaść. Nikt już nie może potępić takiego upadku.

Krystyna Wrońska

PUSZENIE

Na zimowym, chłodnym niebie
dlugo się zbierały,
potem dlugo z wiatrem gnały.
dlugo namyślały
aż dopiero ponad nami
zaniechały biegu
i dopiero ponad nami
upuszyły śniegu.
Opuszone stoją wieże,
opuszone drogi,
zapuszone są już szyby,
zapuszone progi.
Okraglutki, śmieszny wróbel
napuszeniem gada,
rozpuszyła się i trawa,
a śnieg ciągle pada.
I jak gdyby było mało,
jakby nie po uszy,
dobral mi się i do ciebie,
twoją minę puszy.

Szkola nie jest obszarem izolowanym od napięć i burz, jakie wstrząsnęły Polską. Tu kształtują się poglądy i charaktery pokolenia, które wkroczą w wiek XXI. Toteż ze szczególnym zainteresowaniem obserwujemy inicjatywy i dyskusje w środowisku nauczycielskim. Dziś przedstawiamy pierwsze refleksje zebrań, jakie z inicjatywy Partii, odbywają się w całym województwie.

JERZY LEŚNIAK

Z DYSKUSJI W KRZYŻYCH...

— W naszej szkole mamy kadrę doświadczonych pedagogów, którzy w okresie posierpniowym nie popadli w skrajności. Dysponujemy — jak sądzę — sporym atutem: nie zmienialiśmy poglądów w ciągu ostatnich półtora roku i teraz też nie musimy ich zmieniać — stwierdził JERZY ZAK, dyrektor miejscowego liceum ogólnokształcącego, rozpoczynając dyskusję na zebraniu POP.

STANISŁAWA ZAKOWA, nauczycielka historii, zauważyła, że młodzież wróciła do szkoły skupiona, poważniejsza. Spotkanie z żołnierzami z wojskowej grupy operacyjnej uświadomiło jej, w jakiej sytuacji znalazło się państwo. Mniej się dyskutuje, klasę czwartą mają już zaprzęgniętą głowę przygotowaniami do matury i egzaminami wstępnymi na uczelnie: — Powinniśmy stale rozmawiać z uczniami, którzy mają mnóstwo wątpliwości. Szkoła zawsze uczyła patriotyzmu i odpowiedniego stosunku do pracy. Teraz są realne szanse, aby na to zwrócić jeszcze większą uwagę.

Naszą szkołę ominęły poważniejsze wstrząsy — dopowiada sekretarz POP, SYLWESTER STAWIARCZYK, matematyk. — Nie zauważyliśmy — tak charakterystycznych dla ostatnich miesięcy — zaburzeń nerwicowych czy wzajemnego podsycaenia wrogości. Jednakże młodzież zadaje szereg pytań. Nie są to rozmowy gładkie, zwłaszcza, że narzekamy na brak kontaktów z lektorami KW i KC, nie wystarcza broszur informacyjnych. W swojej klasie rozpocząłem na godzinie wychowawczej rozważania wokół pojęcia ojczyzny i państwa. Okazało się, że uczniom łatwiej zrozumieć co to jest miłość do ojczyzny, a trudniej pojąć zadania państwa i jego funkcjonowanie.

Podobnego zdania jest JAN ROBOTYCKI, który uważa, że takie audycje, jak telewizyjna dyskusja z udziałem profesorów Wiatra, Rysyki i Markiewicza powinny być najszczybniej być drukowane. Również dotkliwie odczuwany jest brak podręczników i materiałów programowych do nauczania historii i języka polskiego.

Zabiera głos nauczyciel przysposobienia obronnego, RYSZARD WARDZYŃSKI: — Nie było u nas „Solidarności”, nie było więc naturalnych podziałów. Dziś dostrzegam, że praca nasza staje się bardziej konkretna, poprawiła się dyscyplina szkolna, z którą — powiedzmy szczerze — nie zawsze dawaliśmy sobie radę. Atmosfera pracy jest inna niż przed 13 grudnia. Nastal czas, byśmy przystąpili w skali miasta, województwa, kraju do konsolidacji partii, narodu, zbliżenia lu-

dzi do siebie. Trzeba działać tak, żeby mieć nie tylko siłę, ale i zaufanie społeczeństwa. Wstrzegamy się powrotu do skompromitowanych metod i ludzi niekompetentnych czy nadużywających stanowisk.

I sekretarz KM-G, JERZY SKRZYP-SKI, odpowiada na sprostowanie tow. Warzyńskiego: — Żadnych powrotów nie będzie. Zarówno do posierpniowej anarchii, jak i do przedsierpniowego zakłamania. Również oczyszczanie szeregów partyjnych nie ma i nie będzie miało nic wspólnego z odwetem czy zemstą. Choć władze partyjne mają obecnie uprawnienia wynikające z instrukcji Biura Politycznego o działalności partii w okresie stanu wojennego, to jednak zapewniam was, że obowiązuje zasada: weryfikować i kilkakrotnie sprawdzać wnioski personalne, zanim podjęta zostanie decyzja.

Wątek konsolidacji partii wraca w dyskusji wielokrotnie: — W okresie

posierpniowym partia została rozbita ideologicznie. Niektórzy z zebrania partyjnego szli organizować strajk, jak choćby pan Wysoczański, nauczyciel, który w jawdowity i nonszalancki sposób szkalał PZPR. W partii winni pozostać komuniści, a nie bierni członkowie, „martwe dusze” czy farbowa-ne lisy.

Jerzy Skrzypski przekonuje, że stan wojenny daje większą szansę odzyskania aurytetytu szkoły i nauczyciela: — Nadmierna liberalizacja, promocje z trzema dwójkami — nie przyniosły nic dobrego. Młodzież kończyła szkołę i tak później pracowała, jak się uczyła. Czyli powierzchownie i niesystematycznie. Myślę, że ostatnie decyzje rządowe w sprawie statusu nauczycieli przerwały negatywną selekcję do tego zawodu.

Pytacie, jak ukształtują się mechanizmy życia politycznego i społecznego? Trudno znaleźć jednoznaczny od-

powiedź. Przypuszczam, że wybory do rad narodowych nie będą mogły się odbyć według dotychczasowej ordynacji. Trzeba jednak uwzględnić dzisiejsze realia.

To, co szykowali nam panowie ekstremiści, wydaje się dla nieprawdopodobne: gotowe listy do fizycznej likwidacji z zaznaczeniem trójek egzekucyjnych. Gdyby nie ogłoszenie stanu wojennego, prawdopodobnie z 17 na 18 grudnia mieliśmy polską odmianę nocy św. Bartłomieja. I choć życie w kraju szybko powróciło do normy, choć coraz solidnie pracujemy, nadal nie wszędzie jest spokój. Daleko nam do wysokości produkcji sprzed roku czy dwóch.

Na koniec dwie sprawy zgłoszone w dyskusji: — Sądzona będzie ekipa partyjno-rządowa lat siedemdziesiątych. A jak potraktować tych, którzy celowo wzniesli ogniska strajkowe i wyniszczyli kraj, aby ostateczna władza padła na kolana?

W środowisku szkolnym wiele delikatnym problemem są wiszące w salach krzyże. Jerzy Skrzypski wyjaśnia: — Nikogo nie przymuszam do zdejmowania krzyży. Uważam jednak, że pora przywrócić szkole świecki charakter. Tak jest w całym cywilizowanym świecie. Czy my domagamy się, aby portrety Marksa i Engelsa wisiały w kościołach? Trzeba przekonać uczniów, że ich wiara jest w sercach, a nie na ścianach.

...I WZAKOPANEM

Przed polską szkołą stoją trudne i odpowiedzialne zadania. Jakże? Na to pytanie odpowiada sekretarz KW PZPR, JANUSZ TOMALSKI i wicekurator, MIECZYŚLAW PACHOLARZ.

JANUSZ TOMALSKI: — W latach siedemdziesiątych i również po sierpniu partia poniosła porażkę w pracy z młodzieżą. Rękami młodych ludzi próbowano ugodzić w polską rację stanu: w socjalizm. Z drugiej strony — pogłębiła się frustracja z powodu coraz skromniejszych perspektyw bytowych. Obietnice dobrobytu, własnego mieszkania i „malucha” spaliły na panewce. Nic dziwnego, że nieumiejętnie się wzajemna. W partii poniżej trzydziestu lat jest zaledwie kilka procent młodych ludzi. Jak to zmienić? To pytanie powinno spędzać sen z oczu każdemu nauczycielowi, szczególnie zaś nauczycielowi-komuniste. W nowosądeckich szkołach ponad jedna trzecia pedagogów to członkowie partii. To na nich spoczywa obowiązek eliminowania negatywnych zjawisk w oświacie. Oczywiście, nie tylko członkowie partii mają monopol na odzwończenie działania na polu wychowawczym. Każdy nauczyciel, partyjny czy bezpartyjny, pra-

cjuje przeciw w socjalistycznej szkole.

Podajemy rozmowę z młodzieżą. Nie wolno unikać trudnych pytań. Tylko otwarte i pryncypialne wyjaśnienia mogą nam zagwarantować kontakt z uczniami. Energiczniej niż dotychczas musimy zająć się organizacjami młodzieżowymi i samorządem uczniowskim. ZHP, ZMW i ZSMP stwarzają olbrzymią możliwość pozytywnego oddziaływania wychowawczego. Wykorzystując właściwy młodemu wiekowi krytycyzm i zapał, starajmy się pokierować je na osiągnięcie celów konstruktywnych: rozwijanie osobowości i poszerzanie dojrzałości społecznej. Kolejne ważne zadanie — kształtowanie właściwej atmosfery w gronie nauczycielskim i przeciwdziałanie próbom skłócenia środowiska.

MIECZYŚLAW PACHOLARZ: — Cokolwiek dzieje się w życiu politycznym i społecznym, nie omija również szkoły. Po sierpniu ogniu związkowe, rady pedagogiczne, publicyści zgłaszali wnioski i postulaty, które bezpośrednio dotyczyły warunków bytowych nauczycieli, demokracji w oświacie, stanu bazy szkolnej. Obok słuszných żądań pojawiły się również

te, które doprowadziły do dezintegracji środowiska. Od strajku gdańskiego datuje się ostry antagonizm pomiędzy ZNP a „Solidarnością” nauczycielską. Punktem kulminacyjnym politycznej walki na terenie szkoły stał się strajk lubelski, gdzie bez ostrości zażądano wyłączenia oświaty spod nadzoru państwowego.

Nowosądeckie, jakkolwiek i tu trafiała fala dyskusji i wstrząsów, pozabawione było poważniejszych incydentów. Po 13 grudnia dyrektorzy szkół otrzymali wytyczne nakreślające pracę w szkole w okresie stanu wojennego. Większość nauczycieli podjęła działania wspierające władzę: wyjaśnia przyczyny ostatnich decyzji i likwiduje szkolne niedociągnięcia. Są też — co prawda — nieliczni, którzy świadomie manifestują wrogość wobec porządków zapoczątkowanych przez generała Jaruzelskiego.

Generalna ocena: poprawiła się szkolna dyscyplina. To przykre, że dopiero stan wojenny pozwolił uporządkować pewne sprawy. Duże znaczenie przywiązujemy do spotkań z oficerami Wojska Polskiego, których odbyło się już ponad trzydzieści.

W czasach, kiedy upadły aurytetyt, powstaje pytanie: na kogo i na co stawiać? Odpowiadam: na nauczyciela patriotę i społecznika, który w pracy dydaktycznej nie zapomni o wychowaniu. Młodzież — jak wiemy — wychowania jest wszędzie: w domu, na podwórku, w klubie sportowym, w kościele i w kawiarni. Szkoła pozostanie jednak zawsze ogniem wiodącym. Szkoła socjalistyczna.

NOWE OBLICZE

„ZA WODÓWKI“

Polskie Radio poinformowało o decyzji resortu oświaty i wychowania wydużającej naukę w zasadniczych szkołach zawodowych do lat trzech. Ta propozycja, wysuwana już wcześniej, wzbudzała

wiele oporów. Ciągłe bowiem można spotkać się z przekonaniem, że pewne dziedziny przemysłu mogą otrzymywać fachowców szybko, bez dostatecznie szerokiej wiedzy, a jedynie przygotowanych do wykonywania czynności potrzebnych na danym stanowisku pracy. Jest to jednak myślenie anachroniczne. Czas obecny sprzyja również temu, aby taki sposób rozumowania ostatecznie obalić. Wiemy już, że robotnik nie powinien aspirować jedynie wiedzy fachowej. Rozbudzone aspiracje intelektualne i edukacyjne wielu środowisk robotniczych będące ubocznym efektem wydarzeń ostatnich miesięcy można i należy obecnie spożytkować dla modernizacji całego systemu kształcenia w szkołach zawodowych.

Sprzyjają również temu i inne okoliczności. Do „zawodówek” wprowadzono historię właśnie na ogólne społeczne żądanie. Czeką nas nieuchronnie modernizacja programów w szkołach średnich

i podstawowych, nie powinna ona ominąć szkolnictwa zawodowego. Nade wszystko zaś trudności z zapewnieniem miejsc pracy dla kolejnych roczników absolwentów spowodują zapewne ściślejsze dostosowanie kształcenia zawodowego do potrzeb gospodarki. Dla ludzi niepotrzebnie kształconych może po prostu zabraknąć pracy. Ten brak korelacji między programami a potrzebami był zresztą do tej pory największym grzechem naszego szkolnictwa wszystkich szczebli.

Modernizacja całego systemu jest więc dzisiaj po prostu nieunikniona, jeśli chcemy uniknąć społecznych rozczarowań. Wydużenie cyklu przygotowania zawodowego daje szansę na pogłębienie wiedzy ogólnej wpajanej młodemu robotnikowi czy technikowi. Jest to dzisiaj działanie konieczne, jeśli chcemy mówić o modernizacji polskiej szkoły.

J.L.



Szymbark – najmłodszym ofiarom powodzi

Każdego dnia oglądamy dziennik telewizyjny. Z przerażeniem odbieramy informacje o klęskach spowodowanych powodzią. Współczujemy wszystkim, których dorobek życia niszczy się i marnieje. Wzrusza nas los dzieci. Gotowi jesteśmy im pomóc. Przeprowadzamy zbiórkę pieniędzy, a ponadto zebraliśmy 32 oświadczenia naszych rodziców i wychowawców, w których zobowiązują się oni do wzięcia pod opiekę 32 dzieci w wieku szkolnym, w tym jedenasto do rodzin nauczycielskich. Dzieci znajdują rodzimie ciepło, opiekę i pomoc ze strony nauczycieli naszej szkoły. Będą one kontynuować naukę w miejscowej ośmioklasowej szkole podstawowej. Mieszkańcy Szymbarku już dawno zyskali opinię ofiarnych ludzi, gdy odpowiadając na apel „Niewidzialnej Reki” zabierali sieroty z Domu Dziecka w Zagórzach na ferie świąteczne i wakacje.

Prosimy więc, aby do naszej szkoły przybyły dzieci w wieku szkolnym (chłopcy i dziewczynki) z terenów objętych powodzią. Wierzymy, że ten trudny okres zimy przeżyją tu bezpiecznie i spokojnie, by wiosną wrócić do oszklonych i ciepłych domów swoich rodziców.

Czekamy na Was, pomożemy Wam przetrwać zimę!

**Harcerze i nauczyciele
Szkoły Podstawowej
w Szymbarku**



Krótko od Czytelników

● Pan Stanisław Kozak z Krynicy zwraca uwagę, iż wiele krytycznych notatek prasowych pozostaje bez odpowiedzi. Tak dzieje się m.in. w poruszanych przez niego sprawach zdrowiska, jak: komunikacja miejska, która praktycznie nie funkcjonuje; założenie postoiu taksówek przy ul. Rewolucji Październikowej; lokalizacja przyszłej nowej piekarni; uporządkowanie starego cmentarza łemkowskiego w Krynicy Dolnej. „Uważam — pisze p. Kozak — że jeśli przemilczane są notatki prasowe, byłoby celowe zobowiązanie przez władze partyjne do odpowiedzi tych towarzyszy, którzy piastują kierownicze stanowiska”.

● Noworoczne życzenia wraz z podziękowaniami nadesłała nam pani J. Wargola z Nowego Sącza, opiekunka Marii Hubiak z Ochotnicy Górnej. Dzięki interwencyjnemu reportażowi w „Dunajcu” los Marii Hubiak znacznie się poprawił, co — jak pisze jej opiekunka — „jest najpiękniejszym gwiazdkowym upominkiem.”

Tradycje szczawnickiej spółdzielczości

Jeszcze podczas okupacji hitlerowskiej powstała w Szczawnicy Spółdzielnia Spożywców „Jedność”, ale z powodu aresztowania założycieli spółdzielni przez Niemców, zaniedbała swojej działalności.

Po zakończeniu działań wojennych spółdzielnię reaktywowano. Już 15 kwietnia 1945 roku przywieziono na rowerach z Nowego Targu do otwartego „Pod Kółkiem” sklepu towary spożywcze i drobne towary przemysłowe, zakupione za własne pieniądze członków Zarządu.

W skład pierwszego Zarządu wchodzili Jan Wiercioch, Jan Polaczyk i Władysław Dziedzina. Kupowano szpencier na wsiach koło Łącka i przetrabiano na makę, nasiona lniane (za spodnie!) — od Lemków na Jaworkach, a żyto sprowadzano wagonami z Ziemi Zachodnich. Rozprowadzano też wśród najbiedniejszych paczki żywnościowe „UNRRA”.

Po roku działalności sklep zaczął przynosić zyski. Otwarty więc w Banku Spółdzielczym w Nowym Targu konto. Zakupiono mały samochód towarowy. Czasy były jednak niespokojne, więc i handlować nie zawsze można było spokojnie. Na przykład w kwietniu 1946 r. banda „Ognia” zrabowała utarg; podobnych napadów było aż sześć w ciągu trzech lat.

Choć istniała już Spółdzielnia Spożywców, miejscowy aktyw przystąpił również do organizowania spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Pierwsze posiedze-

nie odbyło się w 1946 r. w prywatnym mieszkaniu jednego z założycieli — Jana Giełżyńskiego. W posiedzeniu tym udział wzięli: Jan Giełżyński, Lukasz Mastalski, Andrzej Węglarz, Andrzej Macanowicz, Maciej Pieczyk, Bronisław Poręba, Stanisław Luczek, Szczepan Arendarczyk, Stanisław Wiercioch, Bronisław Macanowicz, Stanisław Arendarczyk.

20 lutego 1947 r. dokonano wyboru Zarządu Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Pieniny. Organizatorzy spółdzielni, członkowie jej rady nadzorczej przekazali na „rozruch” spółdzielni po 10 tys. zł. Maciek Pieczyk zlikwidował swój prywatny warsztat stolarski, Antoni Urbański przekazał warsztat marmarski. Jan Giełżyński dostarczył desek na półki, Andrzej Węglarz postawił piec, a nauczycielka Stanisława Luczek ofiarowała wagę. Tak powstał pierwszy sklep — tam, gdzie dziś znajduje się siedziba MPKG. Później otwarto kiosk: przy ulicy Dietla i w Szczawnicy Niższej przy ul. Głównej.

Gdy powstał Związek „Samopomoc Chłopska”, którego organizatorami na terenie Szczawnicy byli Andrzej Racięga, Franciszek Gacek i Stanisław Wójcik, na zarządzenie wyższych władz administracyjnych Spółdzielnia Spożywców „Jedność” została w lipcu 1948 r. połączona z gminną spółdzielnią „Samopomoc Chłopska”. Prezesem został Jan Polaczyk, a następnym Jan Giełżyński.

Młoda spółdzielnia i niedoświadczony aktyw napotykały w swej pracy na

duże trudności. O tych pierwszych latach dziś pamiętają jeszcze najstarsi pracownicy GS, którzy bądź pracują jeszcze w Spółdzielni, bądź też znajdują się już na zasłużonych emeryturach czy rentach. Są to: Stanisław Zachwieja, Alina Wiercioch, Maria Mastalska, Stanisław Arendarczyk, Władysław Dziedzina, Aniela Słowik. Nie dożył dzisiejszych dni Józef Wójcik i Antoni Urbański.

Organizatorzy nowego życia na terenie Szczawnicy napotykali na różne trudności: brak było lokali, funduszy na rozwój sieci handlowej, fachowej kadry pracowników. Nieraz pracowano bez wynagrodzenia. Nieraz musieli ukrywać się przed bandami, zarówno tymi „czysto” rabunkowymi, jak i reakcyjnego podziemia. Na przykład 28 października 1947 r. bandy przyszedł do mieszkania Jana Giełżyńskiego: bili go do nieprzytomności, ucili i od nowa bili. Ponieważ nie uzyskali pieniędzy, odeszli zostawiając karłkę: „Ma Pan złożyć w przeciągu 3 dni 25 tys. zł. O ile Pan nie zastosuje się do powyższego, będzie Pan zlikwidowany przez pluton śmierci”.

Ci sami oprawcy złamali rękę nauczyciela Stanisława Luczka.

Jednak stopniowo trudności zostały przezwyciężone, spółdzielcy mogli spokojnie prowadzić swą działalność. Wielu z nich dzisiaj nadal aktywnie pracuje w organizacjach partyjnych, kółkach rolniczych i FJN.

JÓZEF WITKOWSKI



Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

TPD-owska pomoc

Trudne warunki życia odbijają się najbardziej na rodzinach wielodzietnych. W Krynicy ponad sześćdziesiąt takich rodzin znajduje się pod opieką Zarządu Miejsko-Gminnego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, skąd otrzymują pomoc finansową, a także paczki żywnościowe i odzież.

Prezes Zarządu, Władysław Kita, nie czeka na ogólne dyrektywy. Wszak pracy z dziećmi i dla dzieci uczył się jeszcze w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. W porozumieniu z władzami wojskowymi i cywilnymi, PCK, PKPS i Kościołem, wspiera wraz z grupą społeczników zgłaszane w obecnych, niełatwych czasach liczne inicjatywy samopomocy na osiedlach mieszkaniowych i w gminie.

Prezes Kita wywalczył możliwość zwrotu kosztów zakupu odzieży dziecięcej dla rodzin najbardziej potrzebujących. Wystarczy okazać rachunek kupna. W okresie świąt i ferii w świetlicach środowiskowych i szkolnych zorganizowano dla dzieci punkty opieki z dożywianiem. Z pomocą pośpieszyły osoby przebywające na urloпах i starsza młodzież szkolna.

Obywatel belgijski polskiego pochodzenia, Stefan Szmatała, tradycyjnie co roku odbywa podróż z Ans do Krynicy. Ostatnio przywiózł swoim „Renault-combi” z przyczepą ponad osiemset kilogramów darów dla tułających dzieci, między innymi: 140 kg cukru, 100 kg ryżu i maki, 100 puszek jarzyn, konserwy, słodycze, ryby, sery i leki. Trafiły one do pięćdziesięciu rodzin wielodzietnych oraz do rodzinnego domu dziecka, który od lat przy ulicy Leśnej prowadzi Krystyna Byszewska.

J.L.



Młodzież z Hufca ZHP w Krynicy prowadzi działalność taką samą, jak przed 13 grudnia. Regularnie odbywają się zbiórki, trwają wcześniejsze przygotowane akcje.

Tuż po ogłoszeniu stanu wojennego harcerze przeprowadzili zwiad, ustalili komu i jak należy pomóc. Listę swą uzupełnili sygnałami ze ZBoWiD-u, Klubu Seniora i PKPS-u. Kilka dni później sześćdziesiąt pięć osób starych i zniedołężniałych z Krynicy i okolicy ze wzruszeniem przywitali w drzwiach swoich mieszkań harcerzy, którzy od razu zabrałi się do sprzątnięcia, przyniesienia węgla, rozniesienia paczek.

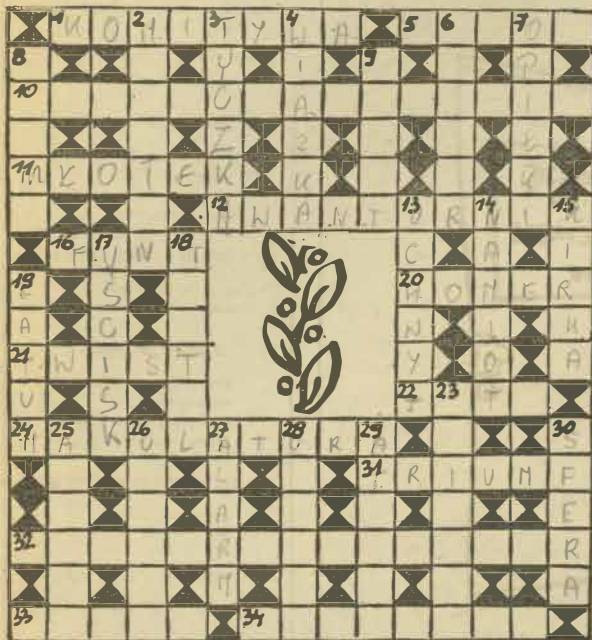
Dwa razy w miesiącu w sklepach przy ulicy Bieruta i w „blaszaku” przy ulicy Krzeszowskiego dziewczęta i chłopcy w harcerskich mundurkach mogą dokonywać zakupów poza kolejnością dla swoich podopiecznych.

Komendant hufca, Jerzy Szot, szczególnie wyróżnia szczerzy: nr 1 (LO), nr 2 (ZSZ), nr 7 (spółdzielnia mieszkaniowa), które zorganizowały wigilię dla czterdziestu trzech osób samotnych.

Zajęto się również młodszymi kolegami z krynickich szkół podstawowych. W „dwójce” zaofiarowano im Nieobozową Akcję ZIMA czyli zabawy i gry sportowe. Przy ulicach Tyśiąclecia i Rewolucji Październikowej, na boiskach szkolnych w Beresie i w Polanach czynne są, oblegane od rana do wieczora, siłgawki. Utworzenie dalszych uzależnione jest od kilkunastu litrów paliwa potrzebnego dla przewoźu wody, strażackim beczkowozem. Liczymy, że sporta Marii Sobol, dyrektorka Miejsko-Szkolnego Ośrodka Sportowego o przyznaniu potrzebnej ilości benzyny i oleju spotka się z pozytywnym odzewem naczelnika.

J.L.

KRZYŻÓWKA Nr 1 *



POZIOMO: 1) zażyłość, przyjacielskie stosunki, 5) zwód, unik, 10) wada, usterka, 11) narzędzie kamieniarskie, 12) zawadiaka, 16) angielska złotówka, 20) słynny epik grecki, 21) popularny taniec w latach 60-tych, 22) słynny francuski reżyser i aktor filmowy, 24) surowiec włóchny, 31) zwycięstwo, sukces, 32) realizator

nowych pomysłów, 33) zacięcie, nerw, 34) pracownik drukarni.

PIONOWO: 2) rywal twista, 3) podpora fasoli szparagowej, 4) mini-snop, 6) ubijak ziemi, 7) metalowe odpadki, 8) wiecznie plonie, 9) tkanina na wyspy, 13) rączka, rękojeść, 14) turystyczne lokum, 15) zbro-

ja rycerska, 17) powitany gest, 18) mityczny męczennik, 19) przeznaczanie, 23) polskie włókno syntetyczne, 25) lipcowo-sierpniowy solenizant, 26) stężona sodycz, 27) wrywa do gotowości bojowej, 28) nie całość, 29) osłabienie napięcia mięśniowego, 30) powierzchnia kuli.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 5 lutego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

POZIOMO: 1) współpracownik, 9) zeskok, 10) odruch, 11) orzeł, 12) panew, 15) granat, 19) Ekran, 20) dwór, 22) Lotna, 23) Ajaks, 24) saga, 25) zdroj, 28) Marple, 32) Amado, 34) kłips, 36) kadryl, 37) ustrój, 38) stowarzyszenie.

PIONOWO: 2) pikle, 3) lyko, 4) reszka, 5) czolga, 6) werwa, 7) ircha, 8) szopa, 13) nawigator, 14) wermiszel, 16) refleksja, 17) nostalgia, 18) tułacz, 21) diadem, 26) Dziady, 27) locja, 29) akant, 30) poryw, 31) ekler, 33) metan, 35) susz.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 48, drogą losowania nagrody otrzymują pani Janina Lotz z Rabki oraz pan Czesław Janczyk z Łososiny Dolnej.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49

POZIOMO: 1) retman; 5) leszcz; 8) Inari; 9) dafnia; 10) molasa; 11) skaza; 12) karaka; 15) klinga; 18) patera; 21) statua; 24) kobuz; 26) akacja; 27) esprit; 28) nobel; 29) granit; 30) fornir.

PIONOWO: 1) redyk; 2) mensa; 3) Niasa; 4) nawa; 5) limak; 6) sulki; 7) zgaga; 13) aga; 14) kur; 16) lot; 17) gnu; 18) piarg; 19) eocen; 20) akant; 21) szelf; 22) amper; 23) aster; 25) bóbr.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 49, drogą losowania nagrody otrzymują: p. Adam Maciel

z Rabki oraz p. Ludwik Pudło z Nowego Sącza.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 50

POZIOMO: 1) centar; 5) seksta; 8) umiak; 9) Saturn; 10) adwent; 11) dorsz; 12) apsyda; 15) akacja; 18) Drakon; 21) alpaka; 24) efekt; 26) mityng; 27) lokaut; 28) uroda; 29) niuans; 30) sprint.

PIONOWO: 1) cesja; 2) neumy; 3) runda; 4) litr; 5) skaza; 6) kawka; 7) astma; 13) par; 14) duo; 16) kil; 17) jak; 18) demon; 19) kryza; 20) negus; 21) Atlas; 22) poker; 23) astat; 25) epos.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 50, drogą losowania nagrody otrzymują: p. Andrzej Dąbrowski z Nowego Sącza oraz p. Piotr Jabłoński z Nowego Targu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z „SĄDECKIEJ JEDNODNIÓWKI”

POZIOMO: 2) bej; 3) wasąg; 5) dna; 6) aga; 7) lider; 8) okapi; 10) wyspa; 12) guano; 15) naród; 16) Himen; 17) rakki; 18) umiar; 20) enzym; 22) heł; 25) ara; 27) wakat; 29) aut; 31) epika; 33) psalm; 34) kit; 35) rondo; 36) starka; 38) stalag; 40) farma; 42) Atoś; 43) żaba; 44) LOK; 45) orzeł; 47) len.

PIONOWO: 1) klepsydra; 3) Walligóra; 4) Garwolin; 9) konsul; 11) Panama; 13) udar; 14) Nike; 19) Irak; 21) Zeus; 23) efekt; 24) Ate-na; 26) rampa; 27) witraż; 28) karambol; 29) apostoł; 30) taras; 32) Piaf; 37) kra; 39) tok; 41) Aare; 42) ale; 46) znak.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z „Sądeckiej Jednodniówki” z dnia 24. XII 1981 r., drogą losowania nagrody otrzymują: pani Elżbieta Hawajska z Nowego Sącza oraz pp. Jerzy Micheliś z Nowego Targu i Janusz Pisarski z Rabki.

Wszystkim nagrodzonym gratulujemy; jednocześnie informujemy, że nagrody książkowe zostaną przesłane w późniejszym terminie.

CIEKAWOSTKI

Z miłości na rolkach

Tysiąc kilometrów jechał na rolkach ze szwajcarskiego miasta Neuchatel do Londynu Jean Georges Mueller. „Nie zrobiłem tego dla jakiegos rekordu, ale z miłości” — powiedział Szwajcar.

Rodzice jego dziewczyny wysłali ją do Londynu, aby w ten sposób rozdzielić młodych. Na nic się to nie zdało. Zakoхани odnaleźli się, a Mueller zyskał popularność i sympatię swoich rodaków. To ostatecznie zmiękczyło serca przyszłych teściów.

Buldożerem po samochodach

Pewien Szwed, znajdując się pod wpływem narkotyków, ukradł buldożer i solidnie narozrabiał na przedmieściu Sztokholmu. Oszały kierowca miażdżył buldożerem zaparkowane samochody osobowe. Działło się to w nocy, więc zaalarmowani potężnym hukiem mieszkańcy powiadomili policję. Ofiarą szaleńca stał się również jeden z samochodów policyjnych. Na szczęście oberzo się bez ofiar w ludziach.

4 dni w bagażniku

Dwóch młodych bandytów zabrano 68-letniemu taksówkarzowi z Huston — Earlowi Blue — 150 dolarów i zamknęło go w bagażniku

jego samochodu. Przypadek sprawił, że właściciel pobliskiej stacji benzynowej zainteresował się taksówką, która przez cztery dni stała w tym samym miejscu na skraju lasu. Osobodził on kompletnie wyczerpanego z głodu i pragnienia taksówkarza.

Za mądry do szkoły!

Niecodzienny problem mają rodzice z 13-letnim Hermanem Friendem. Chłopiec jest tak zdolny i umysłowo rozwinięty, że nie chcą go mieć w żadnej szkole w całym okręgu Nowego Jorku. Rodzice próbowali umieścić go w bardzo ekskluzywnych szkołach prywatnych, ale w żadnej nie zagrzal on dłużej miejsca. Przewyższał wiedzą i inteligencją nie tylko rówieśników, ale nieraz starszych kolegów i nauczycieli. Nikt nie chciał go mieć w klasie, gdyż jak twierdzono, uczeń ten zakłóca normalny tok lekcji.

Z miłości do męża

W niezwykły sposób chciała uwolnić swojego męża z więzienia obywatelka brytyjska z Birmingham. Podczas wizyty w więzieniu kobieta posmarowała swoją rękę niezwykłe silnym i szybko schnącym klejem i przykleiła się do ręki męża. Strażnicy w żaden sposób nie mogli rozłączyć tej pary. Uczynili to dopiero lekarze w szpitalu.

Konstanty Stecki

SZCZUREK

Podróże kształcą, a więc pewien szczurek, Postanowił w świat ruszyć. Zakupił mundur, I wsiadł na statek. Lecz w czasie podróży, Nadszedł sztorm. Szczurek wystraszył się burzy, Więc zaczął krzyżeć: Ja dalej nie mogę, Płynąć z wami. Ja chciałem inną obrać drogę. To pomyłka! Mnie na to honor nie pozwala! Tak krzyżać — hyc za burtę. Porwała go fala. A bosman rzekł spluwając: Gdy się morze miota, Taki szczurzy postępek, toć czysta głupota. Uczciwi marynarze siły wyciąją, By okrewi uratować. — Szczury zeń zmykają.

ZWIERZĘTA NA OKRĘCIE

Wybrały się w podróż poprzez oceany, Wół, osioł, prosiak i cztery barany. Lecz gdy z dala od lądu fala się wzmagała, Przez spróchniałe dno statku woda przeciekała. Gdy to wół spostrzegł — sięgnął po rozum do głowy. Trzeba nam mili — rzecze — okrętów odnowy. Racja! — kwiknęło prosię — A więc ster ustawij! Bo ster rzec najważniejsza. To nas może zbawić. Furda ster — beknął któryś ze stada baranów. Na biało przemalować burtę trzeba prosię panów. Co też kolega plecie znowu za androny? Beknął drugi — Ładniejszy wszak kolor czerwony! Najważniejsza jest dla nas wśród żalogi zgodna, Niech będzie biel z czerwienią — trzeci baran dodał. Głupcy! — zaryczał osioł — Ja mam inne zdanie! Zatonęmy statek — to odszkodowanie, Wyplacą nam w dolarach, lub innej walucie, Bycie twardej! I o to musim się wykić. Od słów przyszło do czynów, aż krew popłynęła. A nikt nie spostrzegł tego, że nawa tonęła.

Gdy woda okręt topi — nie czas dyskutować. Trza rękawy zakasać i wodę pompować, By przez potomnych nie być po latach nazwanym: Prosięciem, wolem, osłem, czy zgola baranem.

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Krzysztof Dobosz (sekretarz redakcji), Krzysztof Dybel (z-ca sekretarza redakcji), Elżbieta Glinka, (z-ca redaktora naczelnego), Jerzy Leśniak, Adam Ogorzałek (redaktor naczelny), Franciszek Palka (redaktor graficzny), Krzysztof Podbiera (redaktor techniczny). Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefony: 238-36, 238-90. Telex: 0322748. Oddział w Krakowie: ul. Wielopole 1, pok. 58, telefon 22-32-08, 22-75-88, wewn. 238, telex 0322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Krakowskie Wydawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk Zakłady Poligraficzne RSW w Krakowie, ul. Wielopole 1.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon: 22-70-89 oraz wsz; stkie Biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie nr 1153-201045-139-11. Nr indeksu 35657 K-3

— Jestem rolnikiem i robotnikiem — pisze do nas „Orle Piórko” z Krośnicy. — Moja „Odezwa do Narodu” powstała w czasie stanu wojennego, w okresie słabej, zadłużonej i skłóconej Rzeczypospolitej. Królowa, matka Rzeczypospolita, wzywa wszystkich do zgody narodowej, aby dążył każdy do rozkwitu, a nie niszczył i zadawał rany. Chce ona winnych rozliczyć z grzechów (...) Zagranica sztydzi, patrzy, aby rozebrać na kawałki, czeka i podjudza jednych przeciw drugim, żeby osłabić spójność narodową (...) Musimy zaradzić temu wszystkiemu, gdyż do gorszej biedy się wkopujemy.

„Orle Piórko”

ODEZWA DO NARODU

Matka — ziemia rodzona —
Matka do Was wdycha, woła:
— Nic buntuj się, synočku

Podhala,

dyć nie pora, nie czas,
jo nie macocha.
Hyboj, niek Cię uściskom,
prytulę do łona,
hyboj!

Choć stara, głowa siwa,
podejdz, podej rękę.
Czas się pogodzić, na co zwlekać?
— Widisz?

Moja ręka jest już zimno,
woda ino kraży
w myk żyłak
Jestem słaba,
jestem chora.

Naród grzeszny, rozpijaczony.
Chcę go wyspowiadać,
pokuć za grzechy zadać,
by więcej nie grzeszył.

Nie keć patrzeć na lajdactwa,
na lud niewierny.

Zatruto na atmosfera,
gleba, woda.
Patrzój się, synočku, syćko
pomalu umiero,

skną lasy, ciężko oddychać.
Nawet mniej jest plectwa...

Ino strach w konopiach
ludzki —
obnażony, kukiel w skórę
powleczoney,

ino patrzy,
wzrok wyteżo —
drwi, basz mu śmiešno —
czy umierom,

by me zwłoki porwać,
zagrzebać,
na zawse mną się nacieszysz,
byk nie była Polska!

Synočku, ratuj, dyć mnie
on ściszo
za garto!

Kukiel, chochoł keć mnie porwać,
kosą zarżnąć,
we krwi naród utopić.

Co za licho, co za słabość,
Naród keć skłócić ...
Cujem, że serce boli

Wyciogali oćowice ze mnie soki,
za granice het sprzedali
za marne grajcary.

Dłotego jestem ploną,
dyć mnie za szaty targano,
Matke, ziemie Polską —
Jestem Wasa, matka, królowa.

Podniosła ręce w górę.
Krzyce! by się naprawić,
z ran naród wyleczyć:

— Nie, nie, jeste nie umrę,
ostanę z Wami, ze swymi
dzieciokami.

Wara tym, kto sztydzi.

Choć tyrano długami,
Podniosła miecz swój w górę:

— Wara odcie mnie, bo o głowę
skroćę.

Polska musi być jesse Polska
silną i wielką!

Szymon Kobyliński



Próchno?

Trzy miesiące temu pisaliśmy o interpelacji jednego z radnych MRN w Nowym Sączu, który kwestionował demontowanie „wioski indiańskiej” na osiedlu Millennium. Robiono to jakby chylkiem, bez wyjaśnienia mieszkańcom osiedla przyczyn. Nasza reporterka dowiedziała się, że podobno powodem rozbiórki ulubionego miejsca zabaw najmłodszych sądeczan jest... spróchnienie drewnianych urządzeń. Wyjaśnienie to nie zadowaliło opinii publicznej, skoro nadal otrzymujemy telefony, w których ponawia się pytanie: — jacy eksperci orzekli, że drewniane cuda „wioski” rzeczywiście nie nadawały się do użytku?

Przekazujemy to pytanie prezesowi Spółdzielni Mieszkaniowej w prośbą o udzielenie udokumentowanej odpowiedzi. Bo nasza prywatna wizja lokalna na osiedlu, nie uspokoiła dziennikarskiego sumienia...

A swoją drogą jeszcze raz okazało się, jak nie warto niczego robić po cichu, bez rzetelnego — i odpowiednio wczesnego — poinformowania zainteresowanych, w tym przypadku członków spółdzielni ponoszących koszty całej inwestycji.

Mówią radiowęzły zakładowe

KARAĆ WINNYCH

Znajoma opowiedziała mi następujące zdarzenie. Pod sklep z lodówkami, gdzie tłoczył się tłum, zjechał wojskowy gazik. Dowódcą grupy operacyjnej zaproponował kolejkowiczom takie rozwiązanie: sporządzimy listę i każdemu odwieziemy bezpłatnie lodówkę do domu. Jeśli jednak okaże się, że nabywca już taki sprzęt posiada, to odwieziemy ją do następnego z kolejki, a za transport obciążymy tego, który chciał mieć w domu dwie lodówki. Kolejka szybciuteńko stopniała do kilku osób.



Słownik wyrazów obcych

Kompromis

Istnieją trzy definicje kompromisu. Według jednej jest to wyrzeczenie się swoich poglądów lub zasad dla uzyskania jakichś korzyści. W polskiej tradycji kulturalnej takie ustępstwo ma negatywne zabarwienie emocjonalne. Druga definicja — bliska językowi prawników — mówi, że jest to zgoda stron na polubowne załatwienie sporu. Ta również nie może nam być przydatna, gdy porównani szukamy dzisiaj formuły na wybrnięcie z kłopotów. Brakuje w niej mianowicie wskazania, jak tę zgodę osiągnąć. Sięgnijmy zatem po trzecią definicję, według której kompromis oznacza uzgodnienie sprzecznych poglądów osiągnięte w drodze wzajemnych ustępstw.

Nie mamy w naszych narodowych dziejach zbyt wielu przykładów mądrego przewycięzania sporów. A właśnie mądrość jest najbardziej potrzebna w obliczu zderzenia się sprzecznych racji. Także gotowość do cierpliwego szukania rozwiązań, które zadowolą partnerów, jeżeli są oni podatni na cudze argumenty i skłonni do ustępstw, co wcale nie musi znaczyć, że rezygnują z własnych poglądów czy zasad.

nowe organa władzy, administracji i kierownicy państwowych i spółdzielczych zakładów pracy.

Powołanie terenowych grup operacyjnych udowodniło, że działając niekonwencjonalnymi metodami i dysponując odpowiednimi kompetencjami można — nawet w sytuacji tak dramatycznej jak nasza — osiągnąć zdumiewająco dużo. Jedno jest jednak pewne: wojsko chorych stosunków w kraju nie udźwigni i nie po to wojsko mamy. Decydując się na pomoc wojska należy być bardziej konsekwentnym. Przykładowo: jeśli grupa operacyjna ujawniła w kółkowej bazie dewastację sprzętu i zupełną niefrasobliwość w jego zabezpieczeniu, to po ujawnieniu tego faktu powinna być podana do publicznej wiadomości informacja o sankcjach, jakie ponieśli winni zaniedbań.